KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dzien[...] [...]olityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXI. Prenumerata z odnoszeniem domu lub przesyłką pocztową [...] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

[...]SNOWIEC, CZWARTEK 31 LIPCA 1930 R. Nr. 174.

Goście francuscy
W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 30.7 (Pat). Dziś rano o godz. 10.07 przyjechał do Warszawy francuski min. rob. publ. Pernot z żoną. Razem z ministrem francuskim przybyli z Poznania ambasador francuski Laroche i min. komunikacji Kuehn. Ministrowi Pernot towarzyszy sekretarz osobisty Le Balle. Na dworcu witali przybyłych wicemin. komunikacji Czapski, wicemin rob. publ. Górski w otoczeniu wielu wyższych urzędników M. S. Z., komunikacji i rob. publ.

WARSZAWA, 30.7 (Pat). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy samolotem francuski min. lotnictwa Eynac. Ministra francuskiego powitał na lotnisku w Okęciu p. Min. komunikacji Kuehn.

Sukces polski
W OBRADACH LONDYŃSKICH.

WARSZAWA, 30.7 (Tel. wł.). Wrócili z Londynu członkowie delegacji polskiej na obrady międzynarodowej unji parlamentarnej. W rozmowach podnoszą, że z obrad londyńskich możemy być zadowoleni. Intrygi mniejszości ukraińskiej doznały niepowodzenia, natomiast duże zainteresowanie wzbudził los mniejszości polskiej w Niemczech.

Pomoc rolnictwu
PRZEZ PODWYŻSZENIE CŁA.

WARSZAWA, 30.7 (Tel. wł.). Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił wprowadzić szereg zarządzeń celem przyjścia z pomocą rolnictwu, a więc w najbliższych dniach podwyższone będzie cło importowe na pszenicę, kaszę, mąkę pszenną, szmalec i słoninę.

R. 100
NAD ATLANTYKIEM.

LONDYN, 30.7. — Wielki sterowiec angielski R. 100, który wystartował z Anglji do Ameryki znajdował się, jak donoszą komunikaty oficjalne, o godz. 1 w nocy według czasu środkowo - europejskiego, pod 53 st. 5 szer. półn. i 21 st. dług. zach. Na pokładzie wszystko w porządku. Wiatr zmniejsza się stopniowo.

LONDYN, 30.7 (Pat). Sterowiec R. 100 kontynuuje lot w dobrych warunkach. Jak przypuszczają doleci on do Kanady jutro o 8 wieczorem.

Mac Donald zapowiada
INTERWENCJĘ W EGIPCIE.

LONDYN, 30.7. — W Izbie Gmin Mac Donald zaznaczył, że gdyby sytuacja w Egipcie miała ulec pogorszeniu i gdyby to wymagało odpowiedniego zabezpieczenia ładu i porządku publicznego to rząd Wielkiej Brytanji musiałby interwenjować i zażądać ewentualnie odpowiedniej zmiany ustawodawstwa egipskiego w zakresie bezpieczeństwa publicznego.

Francja przeciw
DEMONSTRACJOM KOMUNISTYCZNYM.

PARYŻ, 30.7. — Władze wydały ogólny zakaz urządzania demonstracyj komunistycznych, lub wieców w dniu 1 sierpnia. Przy najmniejszej próbie przekroczenia tego zakazu, lub też prowadzenia agitacji wywrotowej winni będą natychmiast aresztowani.

Policja otrzymała instrukcję wydalić z granic Francji obcokrajowców, prowadzących akitację komunistyczną.

Zarządzono, aby w dniu 1 sierpnia gwardja republikańska, oraz załoga Paryża znajdowały się w pogotowiu.

LEGJONISCI LEWICOWI
organizują osobny związek.

WARSZAWA, 30-7. W Warszawie, jak i w Zagłębiu przed kilku dniami zorganizował się komitet lewicowych b. legjonistów i peowiaków, który w dniu dzisiejszym wydał odezwę.

Czytamy w niej m. in. co następuje:

Obywatele i Koledzy!

Poszliśmy w szeregi legjonowe nie dla wysługiwania się czyjejkolwiek ambicji, nie dla zdobywania „karjer bajecznych", jeno z gorącą wiarą w przyszłość kraju i jego ludu, z płomienną nadzieją, iż z naszej ofiary powstanie ojczyzna ludzi pracujących.

W tej chwili, stojąc na stanowisku potrzeby oddzielnej organizacji legjonistów i POW-iaków, wiernych ludowi — oświadczamy, że nie weźmiemy w zjeździe legjonistów w Radomiu udziału. Po pierwsze dlatego, iż w naszem głębokiem przekonaniu będzie to zjazd raczej niemy, a po drugie nie chcemy dać łatwych argumentów naszym przeciwnikom, iż chcemy ich oficjalną uroczystość zamącić, lub rozbić. Znając stan rzeczy, wierzymy, że zastanawiając się w tym samym dniu w Warszawie nad dalszą przyszłością „czynu legjonowego" przez legjonistów dobrej woli, zostaniemy zrozumiani i odnajdziemy ich w szeregach naszej przyszłej demokratycznej organizacji legjonowo-peowiackiej.

Jednocześnie nadmieniamy, że na dzień 10 sierpnia rb. zwołujemy do Warszawy wstępną poufną konferencję upoważnionych delegatów, na której opracujemy deklarację ideową i statut Związku legjonistów i POW-iaków - demokratów. Konferencja ta odbędzie się o godz. 11 w domu Związku zawodowego kolejarzy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Wzywamy do rejestracji wszystkich legjonistów i POW-iaków, którzy solidaryzują się z nami, pozostając wiernymi demokracji i republice!

Listy rejestracyjne prosimy nadesłać na ręce naszych mężów zaufania na prowincji, a to ze względu na pośpiech na ręce ob. posła Tomasza Arciszewskiego. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, listem poleconym.

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową, w jakiej służył.

Podpisani: Za Komisję organizacyjną grupy legjonistów i P. O. W-iaków demokratów: Tomasz Arciszewski, poseł. Kazimierz Bagiński, poseł. Andrzej Strug, senator. Stanisław Thugutt, redaktor.

Ciekawe szczegóły aresztowania
p. dyktatora Waldemarasa.

WILNO, 30-9. Z Kowna nadchodzą obecnie bliższe szczegóły o aresztowaniu Waldemarasa.

W czwartek wieczorem, po powrocie ze spaceru, zastał Waldemaras u siebie grupę funkcjonarjuszy policji z kierownikiem komisarjatu na czele. Początkowo Waldemaras nie chciał puścić ich do mieszkania, jednak ustąpił po okazaniu mu następującego dokumentu, podpisanego przez komendanta Kowna i powiatów: „Na mocy par. 8 rozporządzenia o bezpieczeństwie publicznem, rozkazuję wysłać prof. Waldemarasa na 1 rok z Kowna do okręgu kretyngeńskiego pod nadzór policyjny, a to z racji tego, że zachowanie się jego zagraża bezpieczeństwu publicznemu".

Po wręczeniu tego dokumentu kierownik komisarjatu oświadczył tonem stanowczym:

— Chodźmy!

Niemniej stanowczo odpowiedział Waldemaras:

— Nigdzie nie pójdę... nigdzie nie pojadę.

Po takiej odpowiedzi komisarz zwrócił się do Waldemarasa, tłomacząc bezcelowość stawiania oporu, lecz ten, nie bacząc na napomnienie, rzucił się do telefonu. Okazało się, że obydwa aparaty telefoniczne, a nawet aparat w sekretnym gabinecie profesora, są nieczynne. Oburzyło go to ostatecznie.

— Stanowczo protestuję przeciwko tego rodzaju gwałtom — zawołał — wyłączenie aparatów uważał jako bezprawie.

Niezrażony tem komisarz odczytał rozkaz aresztowania, w odpowiedzi na to z ust b. premjera posypały się pod adresem policji przekleństwa i wyzwiska.

— W rozkazie — oświadczył aresztowany — nie wskazano mego tytułu ani stanowiska, które zajmuję. Należało zaznaczyć, jeżeli to miało się odnosić do mnie, że aresztowany ma być premjer i minister spraw zagranicznych Waldemaras.

Po wysłuchaniu tego, komisarz oświadczył:

— Pan jest aresztowany. Proszę podpisać protokół.

Widząc, że nic nie pomoże, Waldemaras wziął pióro i podpisał na rozkazie aresztowania: premjer i minister spraw zagranicznych Waldemaras.

Na zwróconą sobie uwagę, że należy już jechać, gdyż szkoda czasu, rozgniewany Waldemaras krzyknął:

— Zaznaczyłem już, że nigdzie nie pjadę i nie ruszę się z tego miejsca.

Widząc, że Waldemaras zamierza spełnić swoje pogróżki i nie myśli szykować się do podróży, komisarz stanął na baczność i oświadczył uroczyście:

— W imieniu republiki proponuję panu w przeciągu trzech minut przygotować się do drogi; w razie oporu, zmuszony będę użyć przemocy.

Waldemaras poddał się:

— Nie mogę przecież zostawić żony nawet bez telefonu — powiedział złamanym głosem.

— Obiecuję panu—uspokoił komisarz — że w pół godziny po naszym wyjeździe telefony będą już działać.

Wówczas Waldemaras zaprosił jako świadka przechodzącego urzędnika banku, poprosił o opieczętowanie gabinetu i bibljoteki, czule pożegnał się z żoną, która go przeżegnała na drogę, poczem wyraził chęć zabrania z sobą przybranego syna, który, jak wiadomo, był przedtem ranny.

Prośbie tej odmówiono.

Pod konwojem policji udał się następnie b. premjer do automobilu, którym odjechał do m. Salanty, pow. Kretyngeńskiego.

Po upływie 20 minut telefon w mieszkaniu deportowanego funkcjonowały.

Pierwszym numerem, z jakim połączyła się pani Waldemarasowa natychmiast po uruchomieniu aparatów było... sowieckie przedstawicielstwo.

Bezczelna kradzież
NA DWORCU W POZNANIU.

POZNAŃ, 30-7. (PAT.) Niesłychanie śmiałą kradzież popełniono dzisiejszej nocy na dworcu w Poznaniu, mianowicie do funkcjonarjusza pocztowego, oczekującego z przesyłkami pocztowemi na pociąg, zbliżył się jakiś osobnik i przedstawiwszy się jako kierownik ambulansu pocztowego, posłał owego funkcjonarjusza po papierosy. Korzystając zaś z chwilowej jego nieobecności, skradł z pozostawionego worka pocztowego paczkę listów wartościowych i polecone przesyłki, a nadto cały worek z pocztą z Lipska, przeznaczony dla Łodzi, poczem ulotnił się, a w drodze porzucił worek przesyłki lipskiej. Policja posiada rysopis sprytnego rzezimieszka i ma nadzieję ujęcia go.

Między życiem a śmiercią
NA ŚCIANIE GIEWONTU.

ZAKOPANE, 30-7. (PAT.) Znany narciarz i lekkoatleta Motyka wybrał się we wtorek popołudniu północną ścianą Giewontu na szczyt do Krzyża. W połowie ściany dostał się w tak niebezpieczne miejsce, że nie mógł się ruszyć ani wtył ani naprzód. Miarą niebezpieczeństwa może być fakt, że wezwane pogotowie tatrzańskie w liczbie 5 osób nie mogło do niego dotrzeć bez specjalnych lin, po które wróciło do Zakopanego. Po powrocie po żmudnem spinaniu się przy pomocy haków i lin zdołano wreszcie Motykę o godz. 5 rano wydostać z niebezpiecznego miejsca.

Rozruchy głodowe
WŚRÓD ROBOTNIKÓW NAD DONEM.

RYGA, 30-7. W zagłębiu Donieckiem na Ukrainie wybuchły rozruchy głodowe wśród robotników. Pod Artemowskiem tłum robotników zdemolował kilka państwowych sklepów sowieckich, wznosząc okrzyki przeciwko rządowi sowieckiemu. W całym szeregu kopalń robotnicy ogłosili strajk, który trwać będzie aż do chwili dostarczenia robotnikom środków żywności. Ze względu na naprężoną sytuację komisarz Ordżonikidze przybył do zagłębia Donieckiego w celu wydania zarządzeń i przeprowadzenia rokowań z robotnikami. Ordżonikidze wystosował do Moskwy żądanie, aby władze centralne natychmiast dostarczyły robotnikom zagłębia Donieckiego artykułów żywnościowych, gdyż w przeciwnym razie wrzenie wśród robotników może przybrać niebezpieczne dla Sowietów rozmiary.

Zatonięcie parowca
NA JEZIORZE ERIE.

ERIE, 30.7. — Na jeziorze Erie, 75 klm na północy wschód od miasta Erie (w stanie Pensylvania) zdarzyła się katastrofa okrętowa.

Parowiec „Georg" zupełnie niespodziewanie przechylił się na bok i po kilku minutach utonął.

Z załogi, liczącej 22 osoby, 16 marynarzy straciło życie. Sześciu zdołał uratować statek, który zaalarmowany wołaniem o pomoc przez załogę parowca „Georg", pospieszył na miejsce katastrofy.

Przyczyna zatonięcia okrętu jest dotąd niewyjaśniona.

PRZEGLĄD PRASY.

CZYŻBY PRZYGOTOWANIA WYBORCZE?

P. Tadeusz Hołówko, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. prowadzi rozmowy z działaczami sjonistycznemi na kresach wschodnich. Według „Robotnika", bundowska „Naje Folkscajtung" doniosła, iż p. Hołówko

„uważa za możliwe złagodzenie (!) przepisów o odpoczynku niedzielnym, ale tylko w stosunku do rzemieślników; dla kresów może być usprawiedliwione żądanie szkół z językiem żydowskim i hebrajskim, ale żydzi mają się przedtem porozumieć pomiędzy sobą co do języka: do tego czasu ma istnieć t. zw. szabasówka, tj. szkoła polska z sobotą jako dniem odpoczynkowym, którą to szkołę p. Hołówko uważa za najbardziej odpowiednią. Można będzie dopuścić sposobem próby inteligencję żydowską do stanowisk (!) państwowych"...

Organ PPS. sądzi, że są to przygotowania przedwyborcze. Tego samego zdania jest „Nowy Dziennik", który zarzuca p. Hołówce, iż nie chce uwzględnić istotnych potrzeb żydowskich, natomiast

„maluje im mistrzowskim pędzlem obraz cudowny. Na liście kandydatów było i może być nadal pomieszczone obok nazwiska księcia Janusza Radziwiłła nazwisko p. Wacława Wiślickiego, lub innego Eljasza Kirszbrauna. Czy to Wam mało? Hu— żydki! Sąsiedztwo księcia na liście kandydatów! Toć to jakby z bajki z tysiąca i jednej nocy.

I tem oto fantastycznem mamidłem chce p. Hołówko pozyskać żydów wtedy, kiedy wszyscy, którzy oblani blaskiem książęcego sąsiedztwa, już dawno wylecieli ze Sejmu".

Autor artykułu twierdzi, że żydzi nie dadzą się takiemi obiecankami przekupić i woła pod adresem p. Hołówki:

„Obywateli kupuje się jedynie praworządnością".

Parlamentaryzm pozostanie

W „Gazecie Warszawskiej" poseł Stroński oświadcza, że wrażenia ze zjazdu Unji międzyparlamentarnej w Londynie możnaby krótko ująć w jednem słowie: spokój. Nie odczuwało się wcale podniecenia i nadmiernego zwracania uwagi na działania zaczepne przeciw parlamentaryzmowi.

„Bardzo widocznie przeważało poczucie, że to minie, a parlamentaryzm zostanie. Wynikało to oczywiście stąd, że wiele państw i to największych nie spotyka się bezpośrednio z temi zamachami na parlamentaryzm, a zatem wogóle niema tam podniecenia takiego, jak w krajach, gdzie wre walka. Ale głębszym powodem jest zupełna pewność, że parlamentaryzm w swej istotnej osnowie jest czemś silniejszem, zdrowszem i mocniej wkorzenionem, niż to, co weń dzisiaj bije".

Prawdziwe błędy parlamentaryzmu zwalczają właśnie ci, którzy uznają konieczność parlamentaryzmu.

Morderca Lindego
NA WOLNOŚCI?

W ostatnim numerze „Placówki" czytamy:

Przed kilku laty został zamordowany prezes P. K. O. i jej twórca śp. Linde.

Mordercą był Trzmielewski.

Przewód sądowy udowodnił, że morderstwo nie wypływało z motywów osobistych, do czego zresztą przyznał się morderca, lecz że wchodziły tu w grę... „pobudki polityczne".

Wyraźnie mówiąc: „komuś" zależało na zgładzeniu zasłużonego twórcy Pocztowej Kasy Oszczędności. Komu — niewiadomo. Przezorny i sprytny sierżant nie wyjaśnił... Nie zdradził...

Wyrok: 8 lat ciężkiego więzienia za morderstwo z premedytacją.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Ale...

Z chwilą kiedy sierżant Trzmielewski „zamieszkał" w więzieniu, znalazły się „grube ryby" ze sfer... „czynników miarodajnych", które w nadzwyczaj pieczołowity sposób zaopiekowały się rodziną mordercy — sierżanta.

Do skromnego mieszkania pani sierżantowej (przy ul. Pokornej) zaczęła przybywać regularnie (3—4 razy w miesiącu) pewna pani generałowa...

Niekiedy pod dom, w którym mieszka sierżantowa, zajechało auto, z którego wysiadł sam pan generał.

Tak trwało lat cztery, w czasie których, podobno, morderca Trzmielewski korzystał z „uprzywilejowanego" urlopu, aby ujrzeć swoją małżonkę (było to w czasie świąt).

Przed paru miesiącami sierżant Trzmielewski... zostaje zwolniony z więzienia.

Obecnie morderca śp. Lindego nietylko że korzysta przedwcześnie z wolności, lecz jest podobno na „stanowisku", jako felczer weterynarji... a ponadto, nie mając obecnie nic wspólnego z wojskiem, zamieszkuje przytem w domu wojskowym.

Ciekawe, nieprawdaż?

Warto byłoby bliżej zbadać przyczyny i powody, dla których zbrodniarza tak uprzywilejowano

Szanse lotników polskich
w międzynarodowym raidzie awjonetek.

WARSZAWA, 30.7. W dniu wczorajszym przez lotnisko warszawskie przewinęło się 11 awjonetek, biorących udział w międzynarodowym raidzie. Wszyscy ci lotnicy za wyłączeniem kpt. Babińskiego, wystartowali w dniu wczorajszym do Królewca. Kpt. Babiński wystartuje dopiero dziś po południu!

W ten sposób możemy już dziś twierdzić, jak przedstawia się udział naszych lotników w tym raidzie.

PIĘCIU CZOŁOWYCH.

Na miejscu w Berlinie już są pilot Płonczyński, por. Bajan, w drodze do Berlina z Gdańska znajdują się: kpt. Więckowski i kpt. Gedgowd. Dziś do nich się przyłączy jeszcze kpt. Babiński. Jeśli nie zajdzie jaka niespodzianka, to wszyscy ci lotnicy ukończą szczęśliwie lot.

SZANSE DUDZIŃSKIEGO I MUŚLEWSKIEGO.

Z pośród pozostałych 7 lotników, dwóch jedynie ma szanse kontynuowania dalszego lotu, a mian. Dudziński na samolocie PWF 8, który znajduje się w Wiedniu, dokąd przybył z opóźnieniem ze względu na reperację silnika, którą musiał uskutecznić w Nimes w ciągu dwuch dni, i następnie sierż. Muślewski na samolocie RWD 2, który miał poważny defekt silnika w Bristolu, mianowicie pękło mu przednie łożysko w silniku „Salmson".

Muślewski może jeszcze zdążyć na czas do Berlina, znajduje się jednak w znacznie gorszej sytuacji od kpt. Dudzińskiego, bowiem sierż. Muślewskiemu nie odliczą dwuch dni czasu, który kpt. Dudziński zyskał przez przymusowy pobyt w Pau.

SIEDMIU POZOSTAŁYCH.

Sytuacja pozostałych członków ekipy jest następująca: por. Lewoniewski siedzi pod Wiedniem, zatarł silnik, por. Żwirko na samolocie RWD 4 znajduje się również pod Wiedniem. Odpadł on z raidu z powodu uszkodzenia silnika w Saragossie: urwany był wentyl i pęknięty tłok. Karpiński, który leciał na płatowcu RWD 4, leży chory w Boulogne sur Mer. Ma ciężkie zapalenie ślepej kiszki, operacja była dokonana w 8 godzin po wyniesieniu z płatowca. Jak wiadomo, pilot Karpiński, jeden z najlepszych pilotów linj lotn. „LOT", miał największe szanse wysunięcia się na czoło wszystkich zawodników. W pierwszym dniu lotu miał on najlepszy czas i prowadził raid.

Orliński, PZL 5, zatarł silnik i musiał wycofać się z raidu. I wreszcie pilot Rutkowski na samolocie PWF 52. Jak wiadomo, wiatr przewrócił jego aparat na lotnisku w St. Inglevert pod Calais. Stało się to na skutek fatalnej obsługi Francuzów na tem lotnisku, a właściwie na pozbawieniu zupełnem tego lotniska fachowej obsługi.

JAK BYŁO Z BAJANEM.

Dziś rano samolotem Polskiej Linji Lotniczej przybyli z Gdańska pp. inż. konstruktor Rogalski i p. Władysław Tarnowski, którzy udali się przedwczoraj w nocy na pomoc por. Bajanowi.

Pytamy p. Wł. Harnowskiego, jak tam było z Bajanem.

— Natychmiast po przylocie do Gdańska wsiedliśmy w samochód i po przebyciu 20 klm. byliśmy na miejscu o g. 11 rano. Wypakowaliśmy rzeczy i udaliśmy się do samolotu Bajana, który się znajdował 6 klm. za miastem.

— Por. Bajan wylądował na doskonałym terenie, dużej i równej łące pod laskiem. Pilnowało go kilku policjantów i stróż, specjalnie wynajęty przez naszego pilota. Natychmiast przystąpiliśmy do reperacji i pracowaliśmy z iście rekordowym pośpiechem, bowiem już o godz. 1.38 po południu por. Bajan wystartował do Berlina. W ten sposób dokonaliśmy w dwie i pół godziny remontu który powinien trwać normalnie 6 godzin. Remont był dość poważny bowiem urwał się wentyl wydychowy w czwartym cylindrze i pokaleczył głowicę tłoka. Trudność remontu polegała m. in. na tem, że trzeba było pracować tak, żeby nie zerwać przypadkiem plomb i w ten sposób uniknąć dyskwalifikacji.

— Płakać się chciało, kiedy się myślało o tem, jak przykrą niespodzianką był ów defekt silnika. Przecież gdyby nie to, to Bajan zająłby czwarte lub piąte miejsce w ogólnej kwalifikacji.

WARUNEK KONKURSU.

O godz. 10.24 na lotnisku warszawskiem wylądował pilot niemiecki Gothe na Junkersie „Junior" pięknej awjonetce wykonanej całkowicie z aluminjum.

Jak wiadomo warunkiem konkursu jest: trzeba stawić się w Berlinie najpóźniej 31 bm. do godz. 12 w południe. Dla tych zaś, którzy zostali w Pau termin przybycia jest ustalony na 2 sierpnia do godz. 12 w południe.

Dopiero więc po 2 sierpnia zostaną podane dokładne wiadomości o wynikach raidu i prób technicznych, związanych z nim.

BERLIN, 30.7 (Pat). Według tutejszych informacyj awionetka polska P. 5 pilotowana przez Muślewskiego, w godzinach popoł. była w Bernie.

Dziś przed poł. na lotnisku w Tempelhofie wylądowało 6 nowych awionetek w tem dwa samoloty polskie, mianowicie 0.1 pilotowany przez Gedgowda i P. 4 przez Więckowskiego. Oba samoloty wylądowały o 10.56.

W ciągu dnia dzisiejszego wylądowało 6 maszyn niemieckich i jedna, lecąca poza konkursem, hiszpańska.

GDAŃSK, 30.7 (Pat). Jeden z lotników niemieckich dr. Kind, uczestniczący w raidzie awjonetek, który dziś rano wystartował na aparacie F. 1. z Gdańska do Berlina, spadł w pobliżu Freienwald na Pomorzu pruskiem. Aparat został całkowicie zniszczony. Lotnik wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Dlaczego pozostaliśmy w tyle?

Dziś jeszcze nie można ostatecznie powiedzieć, jakie miejsce zajmie nasza oficjana ekipa i nasi zawodnicy w ogólnej rozgrywce. W każdym bądź razie będziemy musieli ustąpić miejsca Anglikom i Niemcom.

Powodów naszego niepowodzenia jest wiele. Mimo doskonałego materjału lotniczego, jaki wysłaliśmy na ten raid, mimo świetnych awionetek, pomysłu naszych młodych konstruktorów, okazaliśmy się słabymi, dokumentując jedynie, że nasze lotnictwo coraz mocniej się rozwija i, że budowane jest ono wyłącznie przez siły krajowe. Wówczas kiedy naprzykład Hiszpani korzystali z usług obcych maszyn, my na raid wypuściliśmy jedynie maszyny polskie, wykonane u nas w kraju.

Niepowodzenie nasze tkwi w braku należytego treningu na maszynach, biorących udział w raidzie. Trening ten zależny był przedewszystkiem od pieniędzy. Powiedzmy szczerze i otwarcie.

Te znikome subwencje, które pobierają nasze lotnicze organizacje sportowe, są niczem w porównaniu z potrzebami naszego rozrastającego się i rozbudowującego się lotnictwa sportowego. Wynik jest ten, że na loty nigdy nie mamy potrzebnej ilości benzyny i smarów oraz, że ilość i godziny tych lotów są minimalne w porównaniu do zagranicznych.

Nasze małe awionetki „RWD", zaopatrzone w silniki Salmsona 40 konne, zajęły miejsce w czołowej grupie zawodników, mimo że firma francuska Salmson, która dostarczyła tych silników, wykazała wprost oburzającą niedbałość o stan ich podczas lotu.

Nietylko, że firma ta nie obsadziła poszczególnych etapów raidu swoją obsługą, jak to uczyniły niemieckie fabryki „Argus" i „Cirrus", lecz w dodatku nadesłała nam silniki zupełnie nie przystosowane do potrzeb raidowych. Ten stan rzeczy nie ułatwiał naszym pilotom ich ciężkiej pracy.

Silniki zostały przez firmę Salmson nadesłane z rekomendacją, że posiadają raidowe przygotowania.

I cóż się okazało? Podczas pierwszych prób w jednym z silników stwierdzono brak otworu w pakunku tak, że przerwany był obieg oliwy, co groziło tem, że motor mógł się łatwo zatrzeć podczas raidu, gdyby braku tego nie wykryto podczas próby. W drugim znowu silniku w karburatorze zaczął się łuszczyć nikiel (!), zatykając otworki, któremi przechodzi benzyna do silnika. Jak wiadomo, otworki te są kalibrowane na dziesiąte i setne części milimetra i odgrywają olbrzymią rolę w normalnym funkcjonowaniu silnika.

Podczas lotu jednego z naszych pilotów, już po kilkunastu godzinach w Bristolu rozleciało się łożysko kulkowe. Fakt ten również poddaje w wątpliwość raidowe przygotowanie silników Salmsona.

W ten sposób na nieprzygotowanych do raidu silnikach, jak widzimy z wyżej podanych szczegółów, m. inn. trzej nasi lotnicy wyruszyli na walkę z zagranicznemi, świetnie zaopatrzonemi maszynami, posiadającemi zorganizowaną obsługę.

Mało tego. Zamówiono w Paryżu u pana Levassera trzy metalowe francuskie śmigła dla tych silników. Zdawało się, że firma Levasser, znajdująca się w pobliżu wytwórni Salmsona, powinna była wybrać odpowiednie śmigła do tych silników.

Spodziewano się, że dzięki zastosowaniu metalowych śmigieł uda się podnieść wydajność maszyny conajmniej o 15 pr. Śmigła przybyły i zaczęły się próby. Okazało się, że są one mniej wydajne w praktyce od posiadanych przez nas śmigieł drewnianych. Zatelegrafowano do fabryki z żądaniem nadesłania nowych śmigieł. Nadeszły one „par avion" i okazało się, że również się nie nadają do użytku. W ten sposób nasi lotnicy musieli wyruszyć posługując się śmigłami drewnianemi gorszego gatunku. Dopiero w Berlinie udało się zakupić dwa śmigła, lecz trzeci pilot musiał cały raid odbywać ze śmigłem gorszem.

Mimo tych wszystkich trudności technicznych, lotnicy nasi dzielnie dają sobie radę z olbrzymią trasą i posiadają czas zupełnie dobry.

NAPAD RABUNKOWY
dokonany przez członków U.O.W.

LWÓW, 30-7. (PAT.) Dzisiaj w południe między stacjami Bobrka — Chlebowice a miastem Bóbrką dokonano napadu rabunkowego na wóz pocztowy, wiozący pieniądze do urzędu podatkowego w Bórbki w sumie 55.000 zł. Bandyci zabrali 26.000 zł. Jeden z bandytów podczas pościgu został zabity.

Jak stwierdzono, jest to absolwent gimnazjalny nazwiskiem Grzegorz Pisecki, członek ukraińskiego „Płasta" oraz członek ukraińskiej organizacji wojskowej UOW. Przy trupie znaleziono 5000 zł., pochodzących z rabunku. Jak dalej stwierdzono, w napadzie brała udział „5 UOW."

Podczas pościgu za bandytami został ciężko raniony posterunkowy policji państwowej Molewski. Przewieziony do szpitala w Bóbrce — zmarł. Pościg za bandytami trwa. Przytrzymano 4 podejrzanych o współudział w napadzie członków organizacji „Płasta", którzy przebywali w pobliżu miejsca napadu.

Okrucieństwo
CHIŃSKICH REBELJANTÓW.

PEKIN, 30.7. — Zajęte przez bandy powstańcze miasto Cangca w prowincji Hunan zostało doszczętnie splądrowane i zniszczone, a mieszkańcy jego w znacznej części pomordowani.

Komuniści dopuszczali się przytem strasznych okrucieństw, poddając ofiary swe torturom.

Z miasta udało się zbiedz około 100.000 chińczykom.

Na czem wyrósł przemysł szwedzki?

Kraj w którym nie odczuwa się kryzysu gospodarczego.

W światowej wymianie gospodarczej Szwecja nowoczesna zdobyła sobie pozycję wręcz imponującą. Istnieje wprawdzie w Szwecji najstarsza pono na świecie spółka akcyjna **„Wielkiej góry miedzianej"** (Stora Koppahlbergs bergs lags Aktienbolaget), lecz nowoczesny rozwój gospodarczy w tym kraju rozpoczął się o wiele później, aniżeli gdziekolwiek indziej w zachodniej i środkowej Europie, przed niespełna laty pięćdziesięciu, a od lat trzydziestu zaledwie zaznaczył się jego **bezprzykładny rozmach.** Jakie czynniki głównie się na to złożyły? Jest rzeczą bardzo znamienną, że szukając odpowiedzi na to pytanie, p. Ivar Kreuger, który sam należy do wielkich budowniczych **narodowej gospodarki szwedzkiej,** nawet nie wspomina o swoistych czysto szwedzkich warunkach, zazwyczaj przez ekonomistów przytaczanych jak np. trzy wielkie przyrodzone skarby tego kraju — **rudy, drzewo i siła wodna, wytrwała pracowitość całej ludności i wybitne zdolności wynalazcze.** Natomiast w odczycie, wygłoszonym przez p. Kreugera w nowojorskim „Bond Club", wyłącznie jest mowa o ogólnych dążnościach życia gospodarczego, jakie się objawiają na całym świecie, a które, jego zdaniem, w Szwecji w ostatnich latach trzydziestu osiągnęły maximum swego działania.

Są to powszechnie znane dążności kuześrodkowaniu, stabilizacji i umiędzynarodowieniu czynności gospodarczej. W żadnym kraju europejskim koncentracja przemysłowa nie posunęła się tak daleko jak w Szwecji. Nie objawia się to tyle w absolutnej wielkości poszczególnych przedsiębiorstw, ile w zaniku mniejszych jednostek. W wielu gałęziach wytwórczości, szczególnie zaś, gdzie chodzi o wyrób wysokiej jakości, doszło w Szwecji do tego, że istnieje **tylko jedno, jedyne przedsiębiorstwo danego kraju.** W światowej wymianie gospodarczej Szwecja zajęła miejsce jedno z najpierwszych wytwórczości przemysłowej, wszędzie objawia się głównie w tem, że **coraz to trudniej i coraz to rzadziej powstają wielkie nowe przedsiębiorstwa.** I ta dążność w Szwecji występuje silniej, aniżeli zresztą na świecie. Dziś niema tu **ani jednego akcyjnego przedsiębiorstwa przemysłowego, któreby istniało mniej, aniżeli lat dwadzieścia,** a wszystkie nowe przemysły, powstałe w tym okresie, podjęte zostały przez stare koncerny z dziedzin pokrewnych. Takie warunki naturalnie przyczyniają się do **zapewnienia stałej opłacalności,** która też w przemyśle szwedzkim jest wręcz wyjątkowa. W Szwecji niema ani jednej spółki akcyjnej przemysłowej, bankowej, komunikacyjnej, która nie wypłacałaby stale od szeregu lat dywidendy; akcje tylko 8 spółek notowane są poniżej równi nominalnej: **w ciągu 40 lat nie było ani jednego wypadku niezapłacenia odsetek od obligacji przemysłowej,** a kiedy przed kilkoma laty pewne towarzystwo budowlane na skutek zaszłej w niem defraudacji popadło w trudności, cztery wielkie banki, zupełnie niezwiązane z tem towarzystwem, połączyły się do wykupu obligacyj.

Ogólnoświatowa dążność do umiędzynarodowienia wytwórczości przemysłowej doszła w Szwecji do szczytu swego rozwoju. Niemniej jak 90 proc. wspomnianej przez p. Kreugera łącznej wartości akcyj notowanych w Sztokholmie przypada na przedsiębiorstwa, pracujące głównie na wywóz, albo prawie wyłącznie zagranicą. Powojenne warunki wywozowe nakłaniaja coraz to większą liczbę przedsiębiorstw szwedzkich do **zakładania własnych fabryk poza krajem.** Dziś typowe szwedzkie przedsiębiorstwo przemysłowe utrzymuje w ojczyźnie tylko biura zarządu i względnie małą fabrykę, a swoją działalność **wytwórczą rozdziela** na cały szereg **obcych krajów.** P. Kreuger zestawił spis około 20 przedsiębiorstw o światowym rozgłosie, których organizacja kupiecka i wytwórcza jest w ten sposób rozproszona, z nich jest pięć czy sześć szwedzkich.

Jako dalsze czynniki przemysłowe rozwoju Szwecji wymienia p. Kreuger **wyspecjalizowanie się w kierunku jakości wytworu,** na której jednostajności można polegać i skorość do stosowania najnowszych postępów techniki. Ta statnia ujawnia się np. w ten, że **Szwecja o 30 lat wyprzedziła rozwój telefonicznej komunikacji w Europie;** po San Francisco Sztokholm posiada największą w stosunku do liczby mieszkańców liczbę telefonów na świecie, po nim dopiero następują Chicago i New York. Dalej p. Kreuger twierdzi, że w małym narodzie istnieje możliwość **uproszczonej handlowej i przemysłowej organizacji,** bo tam, gdzie mało jest stosunkowo ludzi, większa jest między nimi styczność i łatwiejszy dobór dobrego i na zaufanie zasługującego personelu. To umożliwia tworzenie międzynarodowych organizacyj o bardzo zwartej strukturze i małych kosztach handlowych; koszta te w Szwecji wynoszą **zaledwie 10 proc. kosztów, zwyczajnie po wielkich krajach spotykanych w tego samego rodzaju przedsiębiorstwach.** Tak np. p. Kreuger stwierdził, że cztery największe banki szwedzkie liczą tylko jedną trzecią część personelu, zajętego w czterech równie wielkich bankach europejskich.

W ciągu lat 30 rozwój przemysłu szwedzkiego był jednostajniejszy, aniżeli gdziekolwiek indziej w Europie. Dzięki temu po wojnie Szwecja do złotej waluty wrócić mogła o rok wcześniej od Anglji Szwajcarji i Holandji, a w latach 1921 do 1929 wzrost produkcji szwedzkiej był procentowo tylko nieco niższy od wzrostu w Stanach Zjednoczonych A. P. **Podwyżka płac robotniczych od 1913 r. była nawet nieco wyższa niż w Ameryce, płace te są obecnie najwyższe w Europie, a mimo światowej depresji tegoroczna produkcja szwedzka nie wykazuje cofania się w porównaniu z zeszłym rokiem.** To zasługuje na tem większą uwagę, ile że ta produkcja jest przeważnie produkcją na wywóz, a Szwecja jest jedynym krajem, który po wojnie nie podwyższył swej taryfy celnej.

M. G.

Antyreligijna „piatiletka"

Dlaczego duchowni w Rosji muszą nosić świeckie szaty

Do Berlina przybył niedawno z Charkowa biskup prawosławny Serafin, któremu po przezwyciężeniu licznych trudności udało się wreszcie wyjechać z ZSSR. Biskup Serafin opowiada wiele ciekawych rzeczy o panujących obecnie w Rosji stosunkach, o życiu religijnem ludności rosyjskiej i o akcji antyreligijnej władz sowieckich.

Jak z opowiadań biskupa Serafina wynika, bolszewicy stworzyli **specjalną antyreligijną „piatiletkę"**, która w walce z religją odgrywa bardzo poważną rolę. Według „piatiletki" tej powinno się w Rosji zamykać **co rok jedną piątą ogólnej liczby cerkwi, znajdujących się na obszarze ZSSR,** innemi słowy mówiąc, zamknięcie wszystkich świątyń w Rosji sowieckiej nastąpić powinno w ciągu najbliższych pięciu lat. Związek bezbożników, który w głównych zarysach opracował pięcioletni plan antyreligijny, czuwa nad tem, by poszczególne jego punkty ściśle były wykonywane.

Duchowni w Rosji **znosić muszą często najrozmaitsze upokorzenia ze strony bezbożników,** którzy na ulicy każdego napotkanego sługę Bożego obrzucają zwykle **stekiem najwstrętniejszych wyzwisk.** Dlatego też duchowni po większej części ukazują się obecnie na ulicy **w szatach świeckich.** Zresztą inna jeszcze przyczyna zmusza duchownych do noszenia „cywilnych ubrań". Chodzi mianowicie o to, że obecnie materjały wszelkiego rodzaju wydawane są w Rosji **tylko na kartki,** przyczem jedna osoba otrzymać może **najwyżej 1 i pół metra sukna.** Duchowni z tego „przywileju" zasadniczo korzystać nie mogą, gdyby jednak mimo to jakiś pop zdołał zdobyć jedną „porcję" materjału, to i tak **z 1 i pół metra materji sutanny uszyć sobie nie może.**

Najintensywniejszy charakter ma walka z religją w szkołach sowieckich. Dzieciom **surowo jest wzbronione chodzić do cerkwi,** specjalna **armja szpiegów** czuwa stale nad tem, by zakaz ten był przez dziatwę szkolną przestrzegany. Dziecko, które wbrew temu zakazowi, odważyłoby się pójść do kościoła, **pozbawione zostaje prawa pobierania nauki w szkołach typu wyższego.** Dzieci szkolne karane są również za noszenie na szyi świętych obrazków, a często się zdarza, że stosuje się surowe kary wobec dzieci, których rodzice chodzą do kościoła.

Bardzo ciekawych informacyj udzielił biskup Serafin dziennikarzom berlińskim odnośnie do **dzieci bezdomnych w ZSSR.** Pierwotnie armję dzieci bezdomnych stanowiły w Rosji dzieci, których rodzice umarli, lub zaginęli podczas porewolucyjnej klęski głodu w prowincjach nadwołżańskich. Dzisiaj jednak istnieje w ZSSR już „nowa generacja" dzieci bezdomnych. Są to **dzieci byłych „burżujów", „kułaków", „liszeńców" (osób pozbawionych prawa wyborczego) i t. d.**

Liczba dzieci bezdomnych w Rosji w latach ostatnich zmniejszyła się wprawdzie, niemniej jednak tworzą one stale jeszcze całą armję, będącą już jakgdyby stałą klasą młodocianego społeczeństwa sowieckiego. Rząd walkę z bezdomnością dzieci prowadzi w sposób bardzo energiczny, ale polityka kolektywizacji stwarza coraz to nowe kadry „bezprizornych".

Pozornie nieczynny wulkan

przyczyną klęski żywiołowej we Włoszech.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Rzym, w lipcu 1930 r.

Włochy żyją „na wulkanach". Wstrząsy podziemne nie są tu rzadkością i zdarzają się **niemal co rok.** To też, gdy w nocy z wtorku na środę mieszkańców Rzymu zbudziło ze snu lekkie trzęsienie ziemi, mało kto zwrócił na to uwagę. Odwróciliśmy się na drugi bok i spaliśmy spokojnie do rana. Zrana — spokój i cisza — nic jeszcze nie mówiło o straszliwej katastrofie, jaka nawiedziła dziesięć prowincyj Italji na odległości **kilkuset kilometrów od Rzymu.** W prasie porannej — długie komunikaty o locie Franciszka Lombardiego do Tokio, o zawaleniu się mostu w Koblencji, o podpisie Hoovera pod traktatem morskim, i gdzieś w kąciku, **krótka depesza drobnemi czcionkami donosiła, że w Neapolu zanotowano kilka silnych wstrząsów ziemi, że ludność miasta wybiegła z domów, i że powstała panika.** „Szczegółów jeszcze brak", brzmiała depesza, „lecz ofiar żadnych niema".

„Szczegóły" uwidoczniły się wkrótce. Przez ulice maszerowały oddziały wojska i faszystowskiej milicji, kierując się w stronę dworca. Samochody Czerwonego Krzyża, auta rządowe pędziły nieustannie, uwidaczniając grozę sytuacji. Telegraf, telefon zamiejscowy i dworzec kolejowy były oblężone: to krewni przypuszczalnych ofiar starali się uzyskać jakąkolwiek wiadomość od swych bliskich. **Lecz w pierwszych godzinach po strasznej katastrofie żywiołowej południe Włoch było niemal zupełnie odcięte od reszty kraju.** Pierwszą pomoc lekarską dostarczono do nawiedzonych przez trzęsienie ziemi prowincyj **samolotami.** Z braku ścisłych wiadomości o rozmiarach katastrofy poczęły krążyć po Rzymie paniczne pogłoski, siejąc wśród ludności grozę. „Neapol w gruzach", „Messyna była niczem w porównaniu z obecnem trzęsieniem ziemi", „Dziesiątki tysięcy ofiar" i t. p. słuchy zatruwały wyobraźnię. Wreszcie pierwsi przybysze z południa nieco uspokoili zdenerwowaną opinję, jakkolwiek **prawdziwe wieści były pełne grozy.**

Przedewszystkiem, wbrew pierwotnym przypuszczeniom, „stary Wezuwjusz" **nie przyczynił się do tej katastrofy.** Od kilku już tygodni począł dawać oznaki „życia", lecz — o dziwo! — właśnie w dniu trzęsienia ziemi zasłona dymu nad Wezuwjuszem **nagle zniknęła.** Okazało się natomiast, że centrum trzęsienia ziemi przypadło na zagasły wulkan **Vulture,** oddawna już uważany za nieczynny. Podziemne wstrząsy trwały zaledwie trzy czwarte sekundy, rozsypując **w gruzy dwunastotysięczne miasto Melfi,** niszcząc zupełnie Villanowę, Albanesę i siejąc spustoszenie w całym pasie Włoch środkowo - południowych od Neapolu do Bari, od morza Tyrreńskiego do Adrjatyku. Ostatnie trzęsienie ziemi w tych okolicach miało miejsce w 1851 r., gdy Melfi zostało zniesione z powierzchni ziemi. Odtąd **przypuszczano już, że wulkan Vulture zaprzestał swej działalności.**

O rozmiarach katastrofy trudno jest jeszcze powziąć wyobrażenie. Szczęśliwym trafem trzęsienie ziemi ominęło tym razem większe skupienia ludzi (w Neapolu np. zanotowano „tylko" kilku zabitych i nieznaczną ilość rannych), ofiarą zaś żywiołowej katastrofy padły miasteczka i wsie prowincyj Potenza, Melline, Benevente, Foggia i Basilicate, zamieszkałe przeważnie przez ludność rolniczą i posiadającą **na szczęście niewysokie gmachy.** Zmobilizowane oddziały wojskowe, faszystowska milicja, Czerwony Krzyż i inne organizacje społeczne zajęte są w chwili obecnej odgrzebywaniem ofiar katastrofy z pośród gruzów. Saperzy pospiesznie naprawiają szosy i linje kolejowe, jednocześnie przekłada się druty telegraficzne i telefoniczne, aby jak najrychlej uzyskać komunikację ze światem, przerwaną przez trzęsienie ziemi. Zerwane druty tramwajowe w wielu miejscach powiększyły liczbę ofiar, **rażąc zabójczym prądem kilkanaście osób.**

Przy grzebaniu zmarłych odgrywają się dantejskie sceny. Oddziały wojskowe ze względu na straszliwy upał i możliwy wybuch epidemji otrzymały rozkaz jak najszybszego chowania ofiar. Tymczasem przybywający ze wszech stron krewni poszukują członków swych rodzin i pragną przekonać się, czy ten lub inny bliski żyje jeszcze, czy został ranny, czy go pochowano, czy też jeszcze leży gdzieś pod gruzami. W obecnych warunkach nie jest to możliwe. Zmarłych grzebie się natychmiast, przeważnie bez stwierdzenia tożsamości; rannych, których liczą kilka tysięcy, porozwożono po różnych ad hoc stworzonych szpitalach i lazaretach. Gdzież można się przekonać, czy ten lub ów krewny pozostał przy życiu? To też w objętych trzęsieniem ziemi prowincjach, potęgując grozę sytuacji, dzieją się obecnie ścinające krew w żyłach sceny: matki poszukują dzieci, dzieci — zaginionych rodziców, bracia — siostry, — i nikt nie jest pewien, czy krewni jego żyją, czy też zostali już pochowani.

Al. M.

Obchód 10-lecia
„Cudu nad Wisłą"
W SOSNOWCU.

W ub. poniedziałek w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu 10 rocznicy „Cudu nad Wisłą". Posiedzenie to zwołał tymczasowy komitet obchodu do którego wchodzili pp.: inż. A. Michael jako przewodniczący, inż. Kaleński (zastępca), oraz pp.: St. Arnold, Ciszewski, T. Gackowski, Gałęziowski, W. Kański, W. Kluczewicz, R. Łyczko, W. Odalski, W. Patello, K. Strzelecki, Z. Ufnalewska, W. Witkowski, W. Zemła.

Komitet ten rozesłał z górą czterdzieści zaproszeń do organizacyj miejscowych, aby zechciały wziąć udział w organizowaniu obchodu.

Na zaproszenie przybyło trzydzieści kilka osób reprezentujących miejscowe organizacje. Przewodniczył p. P. Kucharski, referował program obchodu p. K. Strzelecki.

Zebrani ustalili w ogólnych zarysach następujący program obchodu, przyczem **termin obchodu ustalono na dzień 10 sierpnia r. b.**: rano nabożeństwo w kościele parafjalnym (ewentualnie Msza św. polowa), pochód, złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza; akademja w teatrze; zabawa ludowa.

W związku z tym programem utworzyły się sekcje, a mianowicie: **sekcja urządzenia nabożeństwa**: ks. kan. Fr. Raczyński, p. C. Sztajner; **sekcja pochodowa** pp.: T. Wojciechowski, Iskra, Kłoss, Odalski, K. Strzelecki; propagandowa i urządzenie akademji: red. St. Arnold, dr. A. Bilik, red. W. Fabrycy, mgr. W. Kański, Kłap, P. Kucharski, prezyd. A. Michael, inż. E. Porczyński, red. Stankiewicz; **Sekcja zabawowa** pp.: Brzoskowa, Cygankiewiczowa, J. Choiński, Frąckowiak, Gałęziowski, inż. Kaleński, Kropla, R. Łyczko, Maślankiewicz, Nowak, Rowińska, Rómasowa, Z. Ufnalewska, W. Zemła.

Komitet postanowił zwrócić się za pośrednictwem prasy do miejscowych organizacyj, które jeszcze udziału swego nie zgłosiły, aby uczyniły to jaknajszybciej, zawiadamiając o tem poszczególne osoby z komitetu, lub też pisemnie, adresując do komitetu, który ma siedzibę w lokalu **„Sokoła" w Lasku sportowym w Sosnowcu (ul. Kościelna).**

W dniu obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą" sekcja finansowa **proponuje urządzenie zbiórki ulicznej na budowę pomnika ś. p. gen. Rozwadowskiego, szefa sztabu generalnego naczelnego dowództwa, w czasie inwazji bolszewickiej.** O zezwolenie urządzenia takiej zbiórki komitet zwróci się do Starostwa w Będzinie.

Z ruchu wydawniczego.

A. HŁASKO - PAWLICOWA: Przegląd historyczno - polityczny państw europejskich. Katowice. Skład główny Księgarnia L. Fiszera. (str. 104).

Do użytku podręcznego i szkolnego, pomieszcza autorka w swoim przeglądzie zwięźle i rzeczowo wszystkie najważniejsze informacje, dotyczące współczesnych państw Europy. Każde państwo znalazło oddzielne, treściwe i dokładne omówienie . Uwzględniono bowiem obszar, stosunki narodowościowe i wyznaniowe, strukturę gospodarczą i ustrojową, zarys dziejowy począwszy od genezy państwa, aż do chwili obecnej, oraz dorobek kultury narodowej.

Brak podobnego treściwego podręcznika który dawał się odczuć, został nareszcie uzupełniony, z wielkim pożytkiem nietylko dla uczącej się młodzieży, ale i dla każdego obywatela, interesującego się dziejami poszczególnych krajów i narodów, to też należy się spodziewać, że dziełko to zostanie mile przyjęte przez młodzież i szersze warstwy obywatelstwa.

W. S. P.

WYDAWNICTWO PAMIĄTKOWE i SPRAWOZDAWCZE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ. Dyrekcja Wydawnictwa PWK donosi nam, że wyszedł ostatnio z druku tom III dzieła, zawierający opis wystawy rządowej. Tom ten ze względów technicznych i redakcyjnych i na życzenie sfer rządowych został wydany przed tomem II. Wyszły więc do tej pory 2 tomy dzieła: I, zawierający prawie 600 stron i III, zawierający blisko 700 stron wraz z licznemi ilustracjami. Tom II opuści prasę drukarską z końcem sierpnia r. b., a pozostałe 2 tomy wydane zostaną najdalej do końca bieżącego roku.

Dyrekcja Wydawnictwa, zwracając uwagę na ogólne zainteresowanie, z jakiem spotkało się dzieło o „Pewuce", uprasza wszystkich, którzy dzieło zamierzają jeszcze nabyć o dokonanie zamówienia za pośrednictwem którejkolwiek z poważnych księgarń lub też bezpośrednio w administracji Wydawnictwa PWK Poznań, Grunwaldzka 22a. Cena 5-tomowej całości wydanej w pięknej trójbarwnej oprawie płóciennej, wynosi 200 zł., przyczem należność spłacać można w bardzo dogodnych ratach.

Redukcja 300 robotników
na robotach miejskich w Sosnowcu.

Wczoraj donosiliśmy o zapowiedzi województwa zmniejszenia kredytów na zatrudnienie bezrobotnych. Pismo takie onegdaj istotnie nadeszło. Województwo w liście swym pisze, aby Magistrat, z uwagi na zmniejszone subwencje nie werbował nowych robotników, a nawet gdyby przyznany kredyt nie wystarczył na opłacenie zatrudnionych bezrobotnych, a Magistrat nie miał swoich pieniędzy na uzupełnienie wypłat, **aby zmniejszyć ilość godzin lub dni pracy, ewentualnie nawet zredukować pracowników.**

Wobec tego, że Magistrat sosnowiecki nie posiada swoich pieniędzy na zatrudnienie bezrobotnych, a przewidywane subwencje nie wystarczą na opłacenie obecnie zatrudnionych, zarząd miasta na wtorkowem posiedzeniu

postanowił zredukować 300 robotników.

Zarząd m. Sosnowca **nie ma w tej sytuacji innego wyjścia,** fakt ten przyczyni się jednak niewątpliwie do **znacznego zaostrzenia stosunków na miejscowym rynku pracy.** Nie nabierze on zbyt groźnego charakteru, o ile w najbliższym czasie Zakłady ubezpieczeń przystąpią do budowy projektowanych domów. W sobotę podobno ma nastąpić we Lwowie otwarcie ofert na budowę **domów robotniczych w Sosnowcu.** Możnaby tedy przypuszczać, że akcja budowlana w szerszym stylu w Sosnowcu rozpocznie się w najbliższych dniach.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

31 CZWARTEK	**Dziś** Ignacego W.
	Jutro Piotra Apost.
	Wschód słońca 3 m. 55.
	Zachód „ 19 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ciernie losu".
Kino „Palace" — „Tajemnica cytadeli w Dęblinie" oraz „W niewoli szeika".
Kino „Czary — „Upadły anioł".

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
na czwartek 31 lipca 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.10 — Przerwa. 15.50 — P. Ludwik Grodzicki wygłosi w Warszawie odczyt p.t. „Polesie jako teren wycieczkowy". 16.15 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Dr. Michał Alberg: „Hiszpanja: Wrażenia z podróży". 18.00 — Koncert solistów (P. R. Warszawa). 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. 19.30 Skrzynka pocztowa. Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. 20.00 — Komunikaty. 20.05 — Intermezzo muzyczne. 20.15 — Koncert wieczorny (P. R. Warszawa). 21.30 — Transmisja słuchowiska z Krakowa. 22.00 — Feljeton p. t. „Oszuści na wielką skalę" — wygł. nadkom. Jan Misiewicz (P. R. Warszawa). 22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **NOWY ZARZĄD KOMISJI W. F. i P. W. W CZELADZI.** Onegdaj w magistracie czeladzkim odbyło się ogólne zebranie członków Komisji W. F. i P. W. na którem dokonano reorganizacji zarządu. Obecny skład zarządu przedstawia się następująco: burmistrz — przewodniczący, inż. Michalski — zast., Żdz. Czarnomski — referent sportowy, Pawelczyk — gospodarz, Mróz — sekretarz, Tajchman — zast., Madla — skarbnik, Kierkorius — refer. wojskowy.

× **POZDROWIENIA Z KOLONJI.** Pierwsza męska drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki z Niwki, śle serdeczne pozdrowienia z obozu z nad jezior Trockich, dla wszystkich członków koła przyjaciół harcerstwa oraz sympatyków drużyny.

Sprawa budowy
DOMÓW ROBOTNICZYCH.

Jak już nadmienialiśmy, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego ogłosił niedawno przetarg na budowę zainicjowanych przez Sejmik domów robotniczych na terenach miejscowych Tow. przemysłowych, mianowicie Tow. „Saturn" i warszawskiego Tow. kopalń węgla.

W roku bieżącym przewidziana jest budowa 45 domów o czterech dwuizbowych mieszkaniach każdy, przyczem na terenach Tow. Saturn ma stanąć 25, a na terenach warszawskiego Tow. 20 domów.

Do przetargu na budowę stanęło 9 firm i w dniu wczorajszym odbyło się otwarcie ofert i wynotowanie cen kosztorysowych oraz zgłoszonych warunków. W piątek, tj. jutro, odbędzie się posiedzenie komitetu rozbudowy, gdzie po szczegółowem rozpatrzeniu ofert zapadnie decyzja, której firmie zostanie oddana budowa wspomnianych domów.

Obecnie więc jest już rzeczą pewną, że w najbliższych dniach rozpocznie się budowa tak potrzebnych domów, które, jak w swoim czasie pisaliśmy, będą oddane robotnikom na własność, na bardzo dogodnych warunkach.

× **WYJAŚNIENIE.** Z komendy 1 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej otrzymaliśmy pismo następujące: W dniu 29 bm ukazała się w „Kurjerze Zachodnim" wzmianka, o wyjeździe 1 zagł. drużyny harcerskiej z Dąbrowy do obozu nad polskim morzem. W zmiance tej podano mylnie, że obóz prowadzi druh M. Chachulski i druh Z. Trzaska, bowiem prawnym komendantem obozu jest tylko druh Zygmunt Trzaska, a druh Chachulski, jest zaproszony na obóz w charakterze instruktora.

× **PRZENIESIENIE SIEDZIBY ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.** Z dniem 1 sierpnia 1930 r. biuro Związku Wojewódzkiego przenosi się z Sosnowca do Kielc i mieścić się będzie przy ulicy Sienkiewicza nr 13 od frontu, telefon nr. 314.

Skrócony adres telegraficzny „Pożarnictwo — Sosnowiec", kasuje się.

× **WYCIECZKA HARCERZY FRANCUSKICH W POLSCE.** Od kilku dni bawi w Polsce wycieczka harcerzy francuskich, zwanych „Cadets de France". Harcerze pod przewodnictwem ks. Doncouer zwiedzili już Jasną Górę, obecnie zaś udali się do Krakowa, skąd następnie wyruszą dalej do Tatr i na Śląsk.

× **POŻAR W GRABOCINIE.** W dniu 29 bm. w domu Klimczyka w Grabocinie wybuchł pożar, który strawił cały dach. Od ognia tego zajął się sąsiedni dom sukcesorów Klucznego, przyczem spalił się dach i uszkodzone zostały ściany. Klimczyk oblicza straty na 5000 zł., a sukcesorzy Klucznego na 15.000 zł.

Wszechsłowiański kongres
STRAŻY POŻARNYCH.

W Lublanie w Jugosławji odbędzie się w okresie od 1 do 5 sierpnia rb. wszechsłowiański kongres straży pożarnych.

Strażactwo polskie będzie reprezentowane na kongresie przez 40 przedstawicieli straży polskich z całego kraju.

Z ramienia okręgowego Związku straży pożarnych powiatu Będzińskiego w kongresie weźmie udział starszy instruktor p. J. Plebanek.

Delegacja polska zatrzyma się także w Pradze i Wiedniu celem zaznajomienia się z organizacją i urządzeniami tamtejszych straży pożarnych, a w Jugosławji projektowane są wycieczki krajoznawcze celem poznania pobratymczego kraju i narodu.

× **ZNIŻKA CENY MIĘSA WOŁOWEGO.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa obniżyła cenę mięsa wołowego z 2.30 zł. na 2 zł. za klg. Cena ta obowiązuje od dnia dzisiejszego na terenie powiatu Będzińskiego.

× **Z PROCHEM OSTROŻNIE.** W ub. wtorek około godz. 9 wieczorem, w mieszkaniu Bronisława Wróbla (Sosnowiec Orla 10), który wraz z kolegą Józefem Andrychem (ul. Średnia 8) manipulował około prochu od fuzji nastąpił wybuch. Skutkiem wybuchu wyleciały 2 szyby i uczynił się w całym domu alarm. Ktoś zawiadomił straż miejską, która natychmiast przybyła ale do roboty nic nie miała.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W dniu 27 bm. o godz. 14-ej 19-letnia Marja Rusek (Sosnowiec, ul. Sucha 30) usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając esencję octową. Denatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, w stanie nie zagrażającem życiu, przewieziono na kurację do szpitala na Lepiankach.

Powodem zamachu samobójczego nieporozumienia rodzinne.

× **KRADŁ WÓDKĘ.** W ub. środę schwytany został na kradzieży wódki ze składu Lorenca w Gołonogu Kolorus Stanisław (zam. w Dąbrowie przy ul. Szopena 66). Osadzono go w więzieniu.

Odsetki nie są podatkiem
SŁUSZNY MEMORJAŁ DO MINISTRA SKARBU.

Kilka organizacyj gospodarczych zwróciło się do ministerstwa skarbu z memorjałem w sprawie obowiązującej praktyki wymiarowej, według której odsetki za zwłokę z tytułu zaległości podatku dochodowego, majątkowego itd. doliczane są do dochodu, podlegającego opodatkowaniu.

Organizacje gospodarcze wskazują na konieczność zmiany tego systemu, gdyż wspomniane wydatki nie są podatkiem lecz należnością specjalną za nieuiszczony w terminie podatek.

Grunta pod rozbudowę
MIAST.

Minister reform rolnych wydał rozporządzenie w sprawie przeznaczenia i parcelacyj gruntów, położonych w sferze interesów mieszkaniowych miast i ośrodków przemysłowo - fabrycznych. Ustalenie granic powyższych interesów dokonywane będzie na wniosek władz samorządowych.

Przez sferę interesów mieszkaniowych rozumieć należy nieobjęte granicami administracyjnemi miasta lub tereny ośrodka fabrycznego, które ze względu na racjonalną rozbudowę miast niezbędne są na cele użyteczności publicznej lub na tworzenie gospodarstw, letnisk osiedli dla robotników, rzemieślników, urzędników itp.

Rozporządzenie nie dotyczy miast Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Lublina, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna, dla których zostały już wydane specjalne przepisy.

Natomiast ustawa dotyczy innych miast i miasteczek, które dzięki tej ustawie utrzymują jednakowe przepisy i wymogi do dalszej racjonalnej rozbudowy. Minister reform rolnych postanawia przy powyższej ustawie traktować jak najszerzej parcelację podmiejskich gruntów państwowych.

Sposoby i sposobiki zdobywania pieniędzy

Łatwy zarobek kończy się przeważnie stratą lub... kryminałem.

Od czasu do czasu czytuje się w pismach frapujące ogłoszenia

o znakomitych zarobkach,

które każdy może osiągnąć, o ile zechce napisać pod wskazanym w ogłoszeniu adresie. Jakiego to rodzaju zarobki bywają i kto przedewszystkiem na tem zarabia, może posłużyć przykładem afera niejakiego Eugenjusza Kwiatkowskiego z Modrzejowa (Gdańska 9).

Kwiatkowski otworzył sobie

fikcyjne biuro komisowo - handlowe

i za pośrednictwem pism warszawskich, poznańskich i krakowskich poszukiwał współpracowników, którzy mieli rozpowszechniać różne artykuły, a między innemi proszek do wywabiania plam.

Zgłaszającym się licznie amatorom łatwego zarobku wysyłał drukowaną odpowiedź treści następującej:

Modrzejów, data stempla pocztowego

WIELMOŻNY(A) PANIE(I)

W uprzejmej odpowiedzi na pismo WPana(i) komunikujemy, że praca, do której poszukujemy współpracowników polega na rozpowszechnianiu naszych artykułów przy pomocy **amerykańskiego systemu listów reklamowych.**

Dostarczamy WPanu(i) **komplet** listów i druków (partjami) już z **markami**, które WPan(i) adresuje i rozsyła do osób prywatnych i firm handlowych, pg. adresów zebranych przez WPana(ią) na miejscu. Odpisy adresów w celach kontroli przechowuje WPan(i) u siebie. O ile na to szczupłe ramy niniejszego pozwalają, komunikujemy W. Panu(i) nasze warunki. Zasadniczo otrzymuje WPan(i) **za każdy zaadresowany i wysłany list 75 gr.** i oprócz tego 5 proc. prowizji od sumy zamówienia, udzielonego nam przez klijenta. Szczegóły znajdzie W. Pan(i) w naszej instrukcji. Praca nasza wykonywana całkowicie w domu jest dostępna dla każdego i pozwala na osiągnięcie stałego i poważnego dochodu.

Należność naszych współpracowników bywaprzez nas wypłacana co 10 dni.

Pracę może WPan(i) rozpocząć natychmiast. Ponieważ oferty wpływają do nas od osób, których w danej chwili bliżej nie znamy, komplet naszych wartościowych listów i druków wyślemy WPanu(i) po złożeniu nam **tytułem kaucji zł. 4.50** (przekaz lub znaczki pocztowe).

Kaucja ta przy pierwszej wypłacie WPanu(i) należności zostanie zwrócona. Od reguły tej nie czynimy wyjątków.

O ile więc ma WPan(i) szczerą chęć współpracy z nami i chęć stworzenia sobie poważnego źródła dochodu prosimy o powzięcie decyzji, w tej nadziei, że praca W. Pana(i) będzie obustronnie korzystną.

Z poważaniem
E. KWIATKOWSKI
Biuro Komisowo - Handlowe w Modrzejowie.

Sporo naiwnych znalazło się, którzy owe 4 zł. 50 gr. wysłali i oczekiwali owych druków reklamowych. Oczekiwali jednak naprożno, bowiem Kwiatkowski miał czas zaabsorbowany

inkasowaniem pieniędzy od innych naiwnych.

Sprytnym aferzystą zainteresowała się w końcu policja, która stwierdziwszy ordynarne oszustwo

osadziła Kwiatkowskiego w więzieniu.

Ponieważ poszkodowanych jest b. wielu narazie sumy, na jaką dokonał oszustwa nie zdołano jeszcze ustalić.

GOSPODARSTWO DOMOWE.

Wiśniowy sezon.

Jesteśmy w pełnym sezonie wiśniowym. Procz wybornej zupy wiśniowej, która swą siłę orzeźwiającą czerpie nietylko z soku owocowego i niskiej temperatury, ale w dużej mierze i z dodatku cukru, łagodzącego swoisty kwas owocu — robimy jeszcze z wisien wyśmienite pierogi, podając je z obficie cukrzoną bitą śmietaną, wyborne ciastka, torciki, leguminy i najrozmaitsze przetwory wiśniowe.

Aby zapewnić tym produktom siłę długiego trwania, pamiętajmy o racjonalnem dozowaniu cukru. Cukier nietylko konserwuje przetwory, ale jest podstawą ich wartości odżywczej. Łatwo zaoszczędzić kilka kilogramów cukru stwarzając „indywidualne" proporcje, jakże trudno jednak połknąć gorzką pigułkę rozczarowania wobec buntowniczego żywiołu, który z taką siłą wypowiada się przeciwko naszym wadliwym systemom, powodując fermentację kompotów, soków i konfitur. Trzymajmy się zatem norm racjonalnych, które są następujące: Konfitury — na 1 kg. owocu — 1 i pół kg. cukru; galaretki — na 1 szklankę soku owocowego — 1 szklankę cukru; dżemy — na 1 kg. owocu — 1 kg. cukru; soki — na 1 litr soku owocowego — 1 kg cukru.

Nie możemy też pominąć milczeniem czołowej roli, jaka przypada w udziale czarnym wiśniom w dziedzinie wykwintnych napoi alkoholowych. Przyrządzenie ich nie jest trudne, ani kosztowne, ani skomplikowane.

Ratafja Wiśniowa.

Osiem litrów wisien utłuc z pestkami w moździerzu kamiennym; dodać 25 gr. wanilji (kładąc laski przecięte wzdłuż), szczyptę cynamonu, 10 goździków. Złożyć masę w gąsior szklany, zalać 6 litrami spirytusu; gąsior zakorkować, oblepić korek rozgrzaną parafiną i postawić na słońcu. Po miesiącu zlać spirytus, miąższ wycisnąć przez gęste płótno i rozebrać nalewkę gorącym syropem przyrządzonym z 3 kg. cukru i dwóch litrów wody. Gdy ostygnie, zlewać do butelek, filtrując przez bibułę. Ratafja powinna „odleżeć się" conajmniej pół roku, wtedy staje się zdatna do użytku. Wskazanem jest pozostawianie, rok rocznie, kilku butelek ratafji wiśniowej w zapasie, gdyż im starsza tem bardziej zyskuje na mocy i wykwintnym smaku.

Na dziecięcej kolonji Sejmikowej

w Maczkach.

Jak niedawno nadmienialiśmy, Sejmik będziński urządził w roku bieżącym dla dziatwy z terenu powiatu kolonje letnie w Maczkach, gdzie w dzierżawionym od Ministerstwa poczt i telegrafu dużym domu, przeznaczonym na schronisko dla starców, ulokowano

145 dzieci.

Pomysł urządzenia kolonji w Maczkach okazał się pod każdym względem dobry, gdyż dziatwa miała odpowiednie warunki, tj. **las, rzekę i dobre odżywianie**, a pozatem rodzice mogli odwiedzać swe pociechy, Sejmik zaś przeprowadzać lustrację.

Dziatwa spędziła na kolonji 4 tygodnie, a w dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie tak miłego i pożytecznego odpoczynku. Akt ten był pewnego rodzaju lokalną uroczystością, w której wzięli udział: **p. starosta Boxa**, członek Wydziału powiatowego **p. St. Wolff**, inspektor szkolny **p. W. Kuźniak**, wójt gminy Olkusko-Siewierskiej **p. Gliszczyński**, oraz **inż. Laubitz, inż. Gadomski** i przedstawiciele prasy.

Rano odbyło się w kościele miejscowym nabożeństwo, poczem **ks. proboszcz Stradowski** wygłosił do dzieci okolicznościowe przemówienie. Po powrocie na kolonję dziatwa otrzymała ostatni, jak zwykle obfity posiłek, nadto

paczki ze słodyczami na drogę

i pomału zaczęto przygotowywać się do odjazdu.

Do zebranej dzieciarni przemówił w ciepłych słowach **p. starosta Boxa**, zapewniając młodocianych słuchacz, że jeżeli będą

grzeczni i dobrze się uczyli,

to i na drugi rok przyjadą na kolonje. Na pytanie p. starosty, czy chcą jeszcze przyjechać, rozległ się jednobrzmiący okrzyk:

„Chcemy, chcemy!"

a następnie dziatwa wyrażała chęć pozostania jeszcze na kolonji i żal z powodu odjazdu, przyczem naprawdę wzruszający był widok, jak dziatwa bez najmniejszego skrępowania, a z dużem zaufaniem garnęła się do p. starosty, stale go otaczając, a na pożegnanie wręczając mu

duży bukiet kwiatów.

Z kolei podziękował p. starosta pp. opiekunkom kolonji, które z macierzyńską troskliwością opiekowały się powierzoną im dziatwą, dzięki czemu dzieci doskonale wyglądają, a na kolonji nie było nietylko żadnego wypadku, lecz nawet zachorowania. Kierowniczką kolonji była **p. Pieczyrakowa**, mając do pomocy dwie kierowniczki przedszkoli sejmikowych.

Na zakończenie odbyło się wspólne zdjęcie, poczem dziatwa zaczęła szykować się do odjazdu, mile wspominając tak mile spędzony czas.

Jak wykazał wynik ważenia, waga dzieci zwiększyła się

od 1 do 4 kg.

a rodzice, którzy przybyli po swe dzieci, z wielkiem uznaniem wyrażali się o troskliwej opiece i obfitem pożywieniu, jakie miały na kolonji ich dzieci i w serdecznych słowach dziękowali za pomoc i zajęcie się ich pociechami.

Słowem, wszyscy odnieśli jaknajlepsze wrażenie, a dziatwa nabrała sił do przetrwania okresu zimowego w dusznem Zagłębiu.

STRZELANINA W NOCY

Walka policjanta z włamywaczami

Nielada przeprawę miała policja myszkowska w pow. Zawierciańskim z opryszkami. W nocy z 6 na 7 marca rb. posterunkowy Szwarc, patrolując dzielnice osady Myszków natknął się na trzech podejrzanych osobników, którzy na jego rozkaz: „stój, kto idzie?!" — rzucili się do ucieczki.

Po krótkiej gonitwie uciekający

porzucili łup

w dwóch workach, **gęsto ostrzeliwując ścigającego ich posterunkowego.** Wszystkie strzały na szczęście chybiły. Noc była ciemna. W porzuconych workach stwierdzono około

100 kg. mięsa wieprzowego.

Dzielny posterunkowy, nie bacząc na przewagę po stronie uciekających nie zaniechał pościgu, strzelając do uciekających. Złodzieje jednak, korzystając z ciemności nocy, zbiegli.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, kradzież mięsa dokonana była z warsztatu p. Stanisława Rajchla w Myszkowie. Złodzieje dostali się do wnętrza

po otwarciu drzwi wytrychem.

Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano dwóch znanych na terenie powiatu Zawierciańskiego włamywaczy, kilkakrotnie karanych sądownie za kradzieże i

podrabianie pieniędzy:

24-letniego Jana Sierpińskiego z Niegowej, pow. Zawierciańskiego i 40-letniego Piotra Giła z Jaworznika. Przeprowadzone śledztwo dostarczyło materjał obciążający najbardziej Sierpińskiego. Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Sierpiński skazany został

na półtora roku więzienia

z pozbawieniem praw, Gil zaś z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

Z sali sądowej

WRÓŻKA I BUTY.

W Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 59 zamieszkiwała przed dwoma miesiącami Hołoń Weronika, utrzymująca się z dochodów z małej jadłodajni, którą urządziła w swem mieszkaniu. Czasy jednak są ciężkie i dochody były szczupłe, to też Hołoniowa prócz tego trudniła się innym intratniejszym procederem, mianowicie wróżeniem z kart. Nastały dla Hołoniowej szczęśliwe czasy odkąd zapoznała się ze sztuką wróżenia. Przychodzili do niej ludzie rozmaici i za niską opłatą, bo tylko za jeden złoty dowiadywali się o swej przyszłości. To niskie „honorarjum" zwabiało wielu ciekawych i naiwnych. Hołoniowa przestała narzekać na ciężkie czasy i uskładała sobie sporą sumkę.

Od pewnego jednak czasu jakoś interes zaczął źle prosperować, ludzi przychodziło coraz mniej i wróżka zaczęła wtedy biedzić się nad tem, jakby tu móc zapobiec temu niepowodzeniu. Los szczęśliwy, dla niej zrządził, że w owym czasie w końcu lutego do Sosnowca przyjechał gdzieś tam z pod Miechowa Bernat Kazimierz. Naiwny Bernat, który przyjechał do miasta za zarobkiem, poznał się z Hołoniową, która w mig spostrzegła, że ten kmiotek bezrolny może być dla niej doskonałem narzędziem dla polepszenia upadającego „interesu" i zaczęła przemyśliwać nad tem, jakimby sposobem użyć go do spełnienia swych celów. Bernat miał być tem, który jej malejącą sławę wróżki nanowo przywróci, postanowiła więc działać szybko i czekać sposobnej chwili. W połowie kwietnia rb. potulny kmiotek zaniósł do szewca Wietrzyńskiego na ul. Chmielnej buty do reperacji i miał je odebrać nazajutrz. Hołoniowa namówiła go, aby upatrzył stosowną chwilę i gdy szewca w warsztacie nie będzie zabrał buty i trochę skóry i przyniósł do swego mieszkania, później zaś, aby zgłosił się do szewca, gdy ten już będzie w warsztacie i niby o niczem nie wiedząc, upomniał się o buty. Zapewniała go przytem, że to będzie tylko niewinny żart, a ona jako wróżka powie szewcowi, gdzie są jego zaginione rzeczy.

Bernat, pod wpływem Hołoniowej zdecydowany na wszystko, wypił wódki na odwagę i uczynił to, czego żądała Hołoniowa. Buty, kilka kg. skóry i kopyta szewckie zabrał z mieszkania szewca w czasie jego nieobecności i schował pod łóżkiem w mieszkaniu. Po kilku godzinach zgłosił się do szewca po odbiór swych zreperowanych butów, ten jednak butów mu nie mógł wydać i obiecał dać mu 25 zł. jako ekwiwalent za zaginione buty. Nazajutrz Bernat wyjechał do Katowic, stamtąd w swe strony rodzinne w Miechowskie. Niepocieszony szewc udał się do wróżki, a ta oznajmiła mu, że zaginione jego rzeczy znajdują się w mieszkaniu Bernata. Wróżka triumfowała, sława jej zabłysła na nowo, za Bernatem zaś rozesłano listy gończe, jako za oskarżonym o kradzież. Po dwóch miesiącach ujęto naiwnego kmiotka. Przed kilku dniami stanął on przed obliczem sędziego w Sądzie powiatowym w Sosnowcu.

Na przewodzie ustalono, że Bernat zabierając rzeczy szewcowi nie miał zamiaru przywłaszczenia, że czynił to wszystko, nie zdając sobie sprawy, że popełnia kradzież i że były to raczej tylko lekkomyślne żarty i z tych względów sąd go uniewinnił.

Kronika Zawiercia.

Homerycznego boju — EPILOG.

W końcu czerwca rb. odbyła się w Sądzie pow. w Zawierciu rozprawa z oskarżenia posła BB. Łakoty przeciw 3 pasterkom o pobicie synka poselskiego.

Podczas rozprawy jednak z zeznań świadków okazało się, że oskarżenie nie miało podstaw, że oskarżyciel, poseł Łakota

napadł na biedne pasterki,

w „stroju niedbałym“ uzbrojony w drąg gonił je, groził, przeklinał najordynarniejszemi wyrażeniami, zaś synalek

rzucał na pasterki kamieniami.

Sprawa była niezmiernie interesująca, ze względu na osobę oskarżyciela, przedstawiciela ludu z BB., który wyładował należycie swój temperament przed sądem, że aż trzeba go było

przywoływać do porządku.

Sprawa została odroczona, gdyż p. poseł miał przedstawić dodatkowo świadków na stwierdzenie winy pastuszek.

Przed kilku dniami rozegrał się epilog ciekawej sprawy. Na ponownej rozprawie Sąd

uniewinnił oskarżone

przez p. posła pasterki widocznie uznając, że dziewczęta wylękłe nie mogły uczynić krzywdy przedstawicielom rodu poselskiego. Koszty postępowania sądowego poniesie niefortunny oskarżyciel.

× **OBCHÓD „CUDU NAD WISŁĄ“.** We wtorek 29 lipca rb. w sali sejmiku pow. odbyło się zebranie przedstawicieli różnych instytucyj tutejszych zwołane przez Federację zw. obr. ojczyzny. Po zagajeniu przez prezesa Federacji p. inż. Z. Sowińskiego i objęciu przewodnictwa przez p. starostę Konopackiego, omówiono zgrubsza poszczególne punkty projektu obchodu, ustalonego przez Federację. Program w ogólnych zarysach nie różni się od innych obchodów, urządzanych w Zawierciu. Szczegółowe ustalenie obchodu nastąpić ma wkrótce. Szkoda, że na zebranie nie został zaproszony powstały już oddawna komitet obywatelski obchodu, do którego przystąpiło szereg tutejszych stowarzyszeń i który również opracował program uroczystości.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU.** W dniu 30 lipca rb. zakończony został kurs kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych, zorganizowany staraniem sekcji pedagogicznej przy Związku naucz. szkół powszechnych „Ognisko“. Był to kurs przygotowawczy do II-go egzaminu nauczycielskiego. Uczestniczyło w nim 51 nauczycieli z różnych stron Polski, którzy brali udział w lekcjach praktycznych, hospitacjach, konferencjach, wycieczkach naukowych i wykładach, objętych programem. Wykładowcami byli: ks. kan. B. Wajzler, pp. insp. T. Kuczarczyk, P. Trzeciakówna z Krakowa, Bujakowski z Radomia, Hajnes z Krakowa i J. Palme. W dniu wczorajszym słuchacze otrzymali świadectwa ukończenia kursu.

× **Z SĄDU POWIATOWEGO.** Kierownik Sądu pow., p. sędzia Kazański, w dniu 2 sierpnia obejmuje urzędowanie po powrocie z urlopu.

Starszy sekretarz Sądu pow. p. Kazibudzki, rozpoczyna w dniu 5 sierpnia urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie st. kanc. p. Łakotowa.

× **LOTNA KOMISJA KONTROLNA** wojew. Dyrekcji Robót publ. zatrzymała w Żarkach autobus Kl. 71863 i stwierdziła w nim aż... 21 braków technicznych. Odpowiedni protokół skierowano do właściwych władz. Należy zaznaczyć, iż właściciel autobusu był już kilkakrotnie karany.

× **NIEOSTROŻNA JAZDA.** Kierowca taksówki, Sł wiński, wskutek nieostrożnej jazdy przejechał onegdaj na ul. Wrzniej ślicznego rasowego psa, należącego do p. R. Kulczyckiego.

× **TŁUCZENIE LAMP.** Od dłuższego czasu na ulicach naszego miasta rozbestwiona banda łobuzów, tłucze kamieniami lampy uliczne. Mimo śledzeń policji i funkcjonarjuszy Zakładu elektrycznego sprawcy są nieuchwytni. Ilość stłuczonych lamp z dnia na dzień wzrasta.

Miejski Zakład elektryczny zwraca się z usilną prośbą do wszystkich mieszkańców, by zechciel współdziałać w wykryciu sprawców.

Miejski Zakład Elektryczny zmuszony będzie na ulicach, na których wypadki te stale się powtarzają, a mieszkańcy o sprawcach nie donoszą, kasować lampy uliczne.

× **SKAZANIE.** Znany tutejszej ludności, b. starszy przodownik policji, Aleksander Sidorów, po zwolnieniu ze służby przywłaszczył sobie okresowy bilet kolejowy z komisarjatu pol. P. i używał go, jakkolwiek nie miał do tego prawa. Stawiony przed Sąd Sidorów skazany został na 5 tygodni aresztu.

× **POGROMCA LWÓW — OKRADZIONY.** W bawiącym tutaj cyrku Staniewskich podziw i postrach nietylko wśród lwów budzi atletycznej budowy, odważny i śmiały pogromca. Znalazł się jednak taki ptaszek, Wrona mianowicie, z ul. Wroniej, który nie uląkł się groźnego pogromcy i opróżnił mu całą zawartość kieszeni podczas przedstawienia cyrkowego. Tak to dla króla zwierząt — lwa groźniejszy jest mały komar od dużego tygrysa.

× **UJĘCIE MORDERCY.** Mieczysław Nowak (Piaskowa 38), który przed kilku dniami zranił ciężko bagnetem w pierś 20-letnią Natalję Gawrońską, został ujęty przez policję i osadzony w areszcie. Gawrońska przebywa w szpitalu Kasy chorych, stan jej jest groźny. Powodem morderczego zamachu była obojętność Gawrońskiej na zaloty Nowaka. Wkrótce przed dokonaniem zamachu Nowak rozmawiał z Gawrońską i namawiał ją, aby zerwała z narzeczonym, Półtorakiem. Gdy Gawrońska stanowczo odpowiedziała Nowakowi, że go nie chce znać, wtedy bagnetem francuskim, ukrytym w lasce, zadał jej ciężką i niebezpieczną ranę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pierwszy Polski Kongres Komunikacji Autobusowej.

W dniach 21 i 22 lipca w Poznaniu odbył się pierwszy Polski Kongres komunikacji autobusowej z inicjatywy Zarządu Głównego Centralnego związku właścicieli autobusów Rz. P. przy udziale 200 delegatów, reprezentujących około 3000 **zjednoczonych przedsiębiorstw autobusowych.**

Po zagajeniu obrad przez prezesa Centr. Zw. właścicieli autobusów, p. Antoniego Kurdziela powołano prezydjum Kongresu w osobach pp. Rudolfa Münchheimera, dyrektora departamentu Ministerstwa robót publicznych jako honorowego przewodniczącego, radcę A. Barczewskiego (Warszawa) jako przewodniczącego, księcia K. Massalskiego (Poznań), inż. J. Brojewskiego (Olkusz), adw. J. Fabrykanta (Lwów), T. Żebisza (Białystok), R. Niklewicza (Poznań), i P. Nity (Lublin), jako członków, oraz inż. Z. Doruchowskiego (Poznań) i dyr. Wł. Przyłuskiego, jako sekretarzy. Przemówienia powitalne wygłosili: dyr. dep. R. Münchheimer w imieniu Ministra robót publicznych, dyr. dep. J. Gieysztor w imieniu Ministra Komunikacji, ppułk. Rzeszowski w imieniu kierownika Min. spr. wojsk. gen. Konarzewskiego, starosta Gajewski w imieniu wojewody poznańskiego i samorządu, radca Czachowski w imieniu prez. Ratajskiego, b. wojewoda lubelski dyrektor M. W. T. i K. Moskalewski, mec. Watrakiewicz w im. Polskiego Touring - Clubu, dr. Orłowicz w imieniu Polskiego T-wa Krajoznawczego i inni.

Po przyjęciu przez aklamację propozycji wysłania depesz powitalnych do P. Prezydenta Rzplitej, i min. Matakiewicza — zebrani wysłuchali szeregu referatów, a mianowicie: mec. Watrakiewicza p. t. „Rozwój komunikacji autobusowej w Polsce i obecny jej stan prawny“, adw. Fabrykanta p. t. „Projekt koncesjonowania przedsiębiorstw autobusowych“, prez. Kurdziela p. t. „Projekty uruchomienia państwowych przedsiębiorstw autobusowych“, dyr. Przyłuskiego p. t. „Potrzeby komunikacji autobusowej oraz jej urządzeń“, dyr. dep. Gieysztora p. t. „Zagadnienie stosunku komunikacji kolejowej do komunikacji autobusowej w Polsce“, inż. ks. Massalskiego p. t. „Projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym, a interesy komunikacji autobusowej“, radcy Barczewskiego p. t. „Stosunek samorządu miejskiego i ziemskiego do komunikacji autobusowej“, inż. Nestrypke p. t. „Miejskie komunikacje autobusowe w Polsce“ i dyr. Orłowicza p.t. „Autobusy, a turystyka w Polsce“.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się prace w czterech sekcjach: prawnej, drogowej, techniczno - eksploatacyjnej i organizacyjnej. W tych czterech sekcjach powzięto szereg pierwszorzędnej wagi uchwał, zatwierdzonych nazajutrz przez plenum. Do najważniejszych należą: **bezwzględne popieranie projektu ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych, sprzeciwienie się uprzywilejowaniu samorządów przy koncesjonowaniu; sprzeciwienie się wprowadzeniu w życie państwowych przedsiębiorstw autobusowych; zkompletowanie Izb przemysłowo-handlowych reprezentantami przedsiębiorców autobusowych do nowych wyborów w charakterze rzeczoznawców, po nowych zaś wyborach w charakterze członków; ustalenie jednego dla całej Polski typu dworców autobusowych; odroczenie wprowadzenia w życie pewnych wymagań ustawy z dnia 17 kwietnia 1929 r.; zmniejszenie wymiaru podatku w projekcie ustawy o państwowym funduszu drogowym; uzgodnienie komunikacji autobusowej z komunikacją kolejową i wiele innych.**

Na drugiem plenarnem posiedzeniu przyjęto przez aklamację projekt statutu centralnej organizacji p. n. „Związek Związków właścicieli przed siębiorstw autobusowych“, a także obrano pierwszy zarząd w osobach: radcy A. Barczewskiego (Warszawa), A. Kurdziela (Warszawa), ks. K. Massalskiego (Poznań), T. Zelikowicza (Białystok), M. Buczyńskiego (Łódź), adw. J. Fabrykanta (Lwow) i J. Szczęsnego (Częstochowa) oraz wszystkich prezesów wojewódzkich organizacyj.

Jednomyślność delegatów jest najważniejszym dowodem silnego skonsolidowania tej bardzo żywotnej gałęzi naszego przemysłu. I należy wierzyć, że nowopowołana organizacja centralna odegra niemałą rolę w życiu gospodarczem naszego kraju, reprezentując zjednoczonych przedsiębiorców jak dotychczas 11 województw.

A. P.

Kronika gospodarcza.

OPINJA ANGIELSKA O SYTUACJI GOSPODARCZEJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH Prasa angielska, porównując sprawozdanie gospodarcze i finansowe U. S. A. za r. b. z latami ub., przychodzi do wniosku, że nie jest słuszne narzekanie Ameryki na ciężkie czasy. Gdy się porówna działalność przemysłową i handlową pierwszej połowy 1930 r. z tym samym okresem 1928 r., to się okazuje, że rok obecny jest pomyślniejszy. Dochody za ten okres 25 najważniejszych przemysłów zwiększyły się o 1 proc. Tylko rolnictwo odczuwa depresję gospodarczą, gdyż produkty rolne spadły w cenie o 9 proc. a indeks na inne towary tylko o 7 proc. Nie należy, oceniając sytuację gospodarczą Ameryki, posługiwać się rekordowym rokiem 1929.

OBROTY HANDLOWE MIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONEMI A Z. S. R. R. Liczba i wysokość zamówień i zakupów dokonywanych przez Rosję sowiecką w Stanach Zjednoczonych wyraża się w następującej progresji: w r. 1925-26 zakupy sowieckie w Stanach Zjednoczonych wyniosły sumę 13.1 milj. dol.; w 1926-27 — 26.3 milj. dol.: w 1927-28 — 33.1 milj. dol.: w r. 1928-29 — 72.2 milj. dol.: w r. 1929-30 — 60.4 milj. dolarów.

ZAINTERESOWANIE AKCJAMI ROSYJSKIEMI NA RYNKU ANGIELSKIM. Rozpoczęte pertraktacje pomiędzy rządem sowieckim a przedstawicielami finansjery angielskiej w sprawie spłacanie przez Z. S. S. R. długów przedwojennych ożywiły zainteresowanie akcjami rosyjskiemi. Według niesprawdzonych wiadomości zostało zakupione w ciągu ostatnich kilku tygodni akcyj rosyjskich na sumę kilkudziesięciu miljonów rubli. Szczególnem zainteresowaniem cieszą się akcje towarzystw eksploatacji ropy naftowej. Rząd sowiecki oficjalnie przestrzega nieostrożnych nabywców, że nie wykupi tych akcyj, które przeszły w inne ręce po 1917 roku.

SPRAWA STABILIZACJI USTAWOWEJ WALUTY W JUGOSŁAWJI. W Jugosławji obecnie najbardziej aktualnym problemem jest kwestja ustawowej stabilizacji dinara na tym samy poziomie, na jakim się obecnie znajduje. Wprowadzenie tej stabilizacji jest tem bardziej dojrzałe, że dług państwa w Banku Narodowym jest prawie całkowicie spłacony i wynosi obecnie 4 miljardy dinarów, z chwilą jednak stabilizacji zostanie połowa jego umorzona, a druga połowa będzie stopniowo amortyzowana drogą przelewu zysków Banku przypadających na rzecz państwa.

KRYZYS W PRZEMYŚLE JEDWABNICZYM JAPONJI. Kryzys w przemyśle jedwabniczym Japonji rozrasta się; w ubiegłym tygodniu zamknięto 20 fabryk jedwabiu, zatrudniających 31.000 robotników. Przyczyną główną kryzysu jest niemożność zbytu jedwabiu japońskiego na rynkach światowych. Rząd zamierza wyznaczyć subsydja dla przemysłu jedwabniczego w celu podtrzymania działalności fabryk i zmniejszenia bezrobocia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 30.7.

AKCJE: Bank Polski 162.75 — 163.00 —162.75, Parowozy I i II emisja 25.00, Starachowice 15.00, Poż. Konwers. 5 pr. 55.50, Ziemskie Kredyt. 4 i pół pr. 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89.25, Nowy Jork 8.898, Londyn 43.37.75, Paryż 35.05.75, Wiedeń 125.98, Praga 26.41.25, Włochy 46.68, Szwajcarja 173.16.50, Berlin 212.89, Dolar prywatny 8.89.25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 30.7.

Żyto cena tranz. 19.65, Żyto cena orjent 19.25 — 19.75, Pszenica nowa cena tranz. 35.65, Pszenica nowa cena orjen. 33.00—34.00, Mąka żytnia 70 pr. 34.00, Otręby żytnie 12.50 — 13.50, Otręby pszenne 13.50 — 16.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Redukcja 56 urzędników FABRYKI „OLKUSZ“.

W dniu 29 lipca rb. w obecności delegata centralnego Z. Z. P. P. i H. z Sosnowca, p. Ostrowskiego, odbyła się krótka konferencja miejscowego zarządu P. Z. Z. P. P. i H. z zarządem fabryki „Olkusz“, na której zarząd fabryki doręczył listę zredukowanych pracowników umysłowych z dniem 30 lipca rb., wyjaśniając konieczność tej decyzji zmniejszeniem produkcji, wywołanem ciężkiem kryzysem przemysłowym.

Wieczorem tego samego dnia w sali kina „Orzeł“ zarząd P. Z. Z. P. P. i H. odczytał listę zredukowanych i warunki, na jakich zarząd fabryki przyjmuje pozostałych pracowników. Nowe warunki poza omówieniem punktów przyjęcia do pracy, wymówienia etc. nie przewidują bezpłatnego opału, mieszkań itp. świadczeń w naturze. Niektórym urzędnikom natomiast podwyższono pobory, a innym dotychczasowe obcięto.

Po zapoznaniu się z nowemi warunkami przyjęcia, postanowiono przed ewentualnem podpisaniem, odbyć jeszcze konferencję z zarządem fabryki w dniu 30 bież. m.

Z uznaniem należy podkreślić stanowisko tych urzędników, którzy otrzymawszy podwyżkę poborów, zrzekli się jej na korzyść zredukowanych.

× **OSOBISTE.** Dyrektor miejscowego gimnazjum p. Drozd - Gierymski z dn. 1 września przechodzi na stanowisko dyrektora gimnazjum do Piotrkowa. Tymczasowe zastępstwo dyrektora gimnazjum w Olkuszu, powierzone zostało prof. M. Mitce.

× **ZABITA PRZEZ POCIĄG.** W dniu 29 bm. ranny pociąg kielecki osobowy na jechał z tyłu na idącą torem pomiędzy Bukownem a Olkuszem, 35-letnią Teresę Górską, służącą, pochodzącą ze wsi Wrocieryż pow. Jędrzejowskiego. Górska — jak się okazało — głuchoniema, szła na targ ze Sławkowa do Olkusza i nie słyszała sygnałów. Pomimo to winę ponosi maszynista, który, wobec prostej linji, zdaleka zauważył idącą i miał czas na zatrzymanie pociągu. Zmasakrowane zwłoki pozostawiono do czasu przybycia władz sądowo - lekarskich.

TAJNA KSIĘGA SYGNAŁOWA

NIEMIECKIEJ MARYNARKI W RĘKU ANGIELSKIEGO WYWIADU.

Wojna światowa udowodniła, że najlepiej rozwiniętem było

szpiegostwo angielskie.

Ogromny wysiłek przed wojną był skierowany do zdobycia materjałów, dotyczących niemieckich portów wojennych i jednostek morskich. Nie zdziwią więc nikogo

rewelacje Berndorfa

o tem, jak udało się Anglikom, przekupić policję w Wilhelmshafen i zdobyć wiadomości od niej.

Dwaj urzędnicy policji w Wilhelmshafen Glaues i Jaenicke znajdowali się w kłopotach pieniężnych i w celu zdobycia gotówki postanowili wspólnie

dokonać włamania

do biur pewnego browaru. Włamanie to udało się im, lecz oto pewnego dnia spotkali nieznajomego, który im oświadczył, że wie kto dokonał włamania do browaru. W dowód prawdy przedłożył zdjęcie fotograficzne, na którym widać było jak dwaj ci panowie dostają się przez okno do biur browaru.

Obaj policjanci - winowajcy zdębieli. Nieznajomy zaprosił ich do swojej willi. Powiedział, że się nazywa inżynier Petersen i, że pragnie dać im

kilka zleceń do wykonania

i że jeśli uda się im to, to wówczas nietylko, że zapomni o ich niecnej sprawce, lecz da każdemu dużo pieniędzy. Na zadatek wręczył każdemu z nich po 3.000 marek niemieckich. Była to naówczas ogromna suma.

Policjanci zgodzili się na jego warunki i udali się do roboty.

Zadanie ich miało polegać przedewszystkiem na wciągnięciu do pracy sygnalisty Ehlersa z krążownika „Von der Tanne". Dowiedzieli się, że ma on narzeczoną i że młodzi nie mogą się jednak pobrać, nie posiadając pieniędzy na urządzenie domu. Jaenicke przyniósł Ehlersowi trzy tysiące marek, żądając odpowiedniego pokwitowania, które sygnalista miał umieścić na jakimś specjalnym kawałku papieru. Kilka dni przed ślubem do sygnalisty mieszkającego w nowem mieszkaniu przybył pewien jegomość który przedłożył Ehlersowi weksle, z żądaniem zapłaty trzech tysięcy marek.

Starszy sygnalista był przestraszony szczególnie, kiedy dowiedział się, że za niezapłacenie weksli grozi mu więzienie. Po dłuższej rozmowie nieznajomy zaproponował mu, że skwituje z długu, jeśli sygnalista przyniesie ze sobą na „dziesięć minut" plany nowoczesnego krążownika wojennego, naprzykład „Von der Tanne" oraz

tajną księgę sygnałową

marynarki wojennej.

Sygnalista bronił się rozpaczliwie, jednak przybycie komornika, który opisał mu meble, dobiło go i zgodził się na propozycje szpiega angielskiego. Żądanych planów i sygnałów dostarczył w ciągu dziesięciu minut. Sfotografowano je i dopłacono sygnaliście jeszcze kilka tysięcy marek.

W niemieckim sztabie generalnym zapanowało przerażenie. Dowiedziano się, że Anglicy posiadają księgę sygnałową marynarki niemieckiej i plany krążownika „Von der Tanne", chluby floty niemieckiej.

Na trop szpiegów wpadł jeden z komisarzy zupełnie przypadkowo.

Oto Glaus, korzystając z posiadania olbrzymich sum pieniężnych wyjeżdżał co tydzień na zabawę do Paryża. Przypadkowo spotkał go tam komisarz, zaczął śledzić i po nitce do kłębka dostano do rąk władz wszystkich szpiegów. Naturalnie, że musiano zmienić cały personel policji w Wilhelmshafen, a szpiegów

stracono na szafocie.

Zapomniana królowa

bez środków do życia

Przed kilkoma dniami na jednej z ulic paryskich powstało zbiegowisko. Wywołał je pewien szofer, który w ordynarny sposób obraził spokojnie

przechodzącą staruszkę.

W obronie staruszki stanęli przechodnie, zaczęła się ostra wymiana zdań i byłoby może doszło do bijatyki, gdyby w sprawę nie wmieszał się stojący w pobliżu na posterunku policjant.

Spisując protokuł o zajściu, zapytał on staruszkę o nazwisko i zdumiał się, gdy w odpowiedzi usłyszał że jest ona

królową Natalją.

Ponieważ staruszka ubrana była bardzo ubogo, policjant nie dał wiary temu twierdzeniu i sprowadził staruszkę do komisarjatu. Tam jednak okazało się, że jest ona rzeczywiście królową

wdową po królu serbskim Milanie Obrenowiczu

i matką zamordowanego w 1903 roku króla Aleksandra. Staruszka liczy obecnie 71 lat i mieszka od 27 lat w jednym z przytułków paryskich, gdzie ze względu na jej wiek i tragiczne losy jej życia tytułowana jest wciąż królewską wysokością mimo, że jest bez wszelkich środków do życia i została przez wszystkich zapomnianą.

Koleżanki z dalekiej północy.

Kobieta wszędzie, w każdym klimacie, wśród piaszczystych bezkresów pustyń, na bulwarach nadsekwańskiej stolicy, na Lido czy nad Wisłą, w Bagdadzie czy na dalekiej północy — zawsze jest sobą, nieodrodną córą Ewy, zasobną w niewyczerpany arsenał środków, służących ku pognębieniu płci silnej a brzydkiej. Takie snać być muszą konsekwencje

adamowego niedołęstwa.

Aby więc emancypującym się (jakże wolno!) mężczyznom dostarczyć argumentów, warto coś niecoś przypomnieć, że nie wszędzie jest tak źle jak u nas. Za przykład weźmy — Eskimosów. Ci północni dżentelmeni umieją swej godności bronić a

niewiasty znają mores.

Oto w jak ponętnych barwach maluje tamtejsze stosunki znany podróżnik polarny, Hjalmar Steffenson.

„Trzy są najniezbędniejsze rzeczy dla Eskimosa:

skóry zwierzęce, tran i kobiety.

Skóry chronią go od zimna, tran w czasie długich nocy polarnych daje mu światło i ciepło, kobieta prowadzi gospodarstwo, służy swemu panu i opiekunowi. Bo choć kobiety eskimoskie posiadają takie same, co mężczyźni prawa, choć zarówno przed ślubem jak i po ślubie są wolne, a uzyskanie rozwodu nie nastręcza prawie żadnych trudności — Eskimoska jest

uległa i wierna".

Całe życie Eskimosa do najdrobniejszych szczegółów reguluje wszechwładny zwyczaj, na straży którego stoi jako najwyższa instancja, rada plemienia. Ona to czuwa również nad tem, by w stosunkach płci utrzymana była przyrodzona przewaga mężczyzny. Doskonałym środkiem ku temu jest „tabu", zakaz, którego łamać nie wolno pod groźbą wykluczenia ze społeczności. Dla wszystkich kobiet niezamężnych

mięso baranie jest „tabu".

Nawet dla mężatek jest „tabu" — **wilcze mięso.** Dopiero po czwartem dziecku może je kobieta jeść. Jest więc w tem mądre zastosowanie diety dla celów społecznych, dające znakomite ponoć rezultaty.

W Wersalu straszy

STRZAŁ DO ZJAWY.

W zamku wersalskim, zamienionym, jak wiadomo, na muzeum i przez nikogo nie zamieszkałym, zauważono temi dniami, jak donoszą z Paryża niezwykłe zjawisko. Dwaj żołnierze, trzymający wartę przed głównym traktem zamku stwierdzają, że około godziny 1-ej w nocy nagle jedno z wielkich okien zajaśniało

jaskrawem światłem.

W komnacie, do której okno to należy, nie ma instalacji elektrycznej i nagłe pojawienie się światła było conajmniej dziwne. Obaj wartownicy udali się więc do owej komnaty, aby się przekonać, co mogło spowodować ów niezwykły blask. Przeszukali całą salę dokładnie, nic jednak nie dostrzegli. Zaledwie zaś znaleźli się na dole, gdy znów okno

zajaśniało blaskiem.

Tym razem jednemu z żołnierzy zdawało się, że widzi

jakąś postać kobiecą.

Gdy ponownie przedsięwzięte poszukiwania również nie dały rezultatu, a zjawisko powtórzyło się po raz trzeci, jeden z wartowników

wystrzelił w okno,

rozbijając szyby, poczem zjawisko już się więcej nie powtórzyło. Nazajutrz stwierdzono, że strzał uszkodził obraz, przedstawiający arystokratkę XIV stulecia.

Królowa piękności

POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

W australijskiem mieście Brisbane odbył się przed rokiem konkurs piękności, z którego zwycięsko wyszła miss Dullie Berclay, uznana powszechnie za najpiękniejszą dziewczynę Queenslandu Wślad za wyborem przyszły wyróżnienia, zabawy, piękna Dulkie stała się ośrodkiem powszechnego zainteresowania drzwi w jej mieszkaniu nie zamykały się za odwiedzającymi i ciekawymi, robiono wywiady, zdjęcia, posypały się podarki, zaproszenia. Czas jednak idzie naprzód. Sława jest zbyt krótka a życie człowieka czasami zbyt długie. Minął rok i godność królowej poszła w zapomnienie. Inne, młodsze, a może i piękniejsze dziewczęta wysunęły się naprzód i sięgnęły po palmę pierwszeństwa. Dullie nie mogła znieść tego „upokorzenia", zdawało się jej, że nie potrafi już żyć szarem, codziennem życiem, być jak tysiące innych dziewcząt. Otruła się. Przecięła samowolnie nić swego istnienia, które, pozbawione fałszywych dostojeństw, straciło dla niej wszelką wartość. W Australji zaś myślą o tem, by zakazać wogóle wszelkich konkursów piękności jako demoralizujących i szkodliwych. Szkoda że tak późno, i szkoda że tylko w Australji.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

32)

— Mówiła jedna pani z naszego pensjonatu, która go zna. Podobno wielokrotny miljoner. Czego on nie ma. Ogromny majątek na kresach, trzy czwarte — lasy, kopalnie węgla, pałac w Warszawie — w Alejach Ujazdowskich, jakąś fabrykę i już sama nie wiem, co... Skoligacony z najpierwszemi rodami. Wykształcony. Fiu, fiu. Trzy doktoraty. Nie rozumiem, jak można zamęczać się nauką, mając tyle pieniędzy.

— A ja nie rozumiem, jak można jechać nad Bałtyk, a nie do Francji czy Włoch.

— Przez patrjotyzm. To mi też ta pani powiedziała. Dunin uważa, że powinno się popierać swoich, a nie wywozić złotych zagranicę.

— Kiepski warjat.

— I ja też jestem tego samego zdania, chociaż inaczej nie poznałybyśmy go....

— Prawda. Co wiesz o nim więcej? Czy ma z kim romans?

— Nie wiem. Sama się dowiaduj. To wszystko. Chyba jak na jeden raz dosyć? Pyszne czekoladki.

Napchała buzię i umilkła.

Zapanowała chwilowa cisza. Ala prostowała fałdy różowego jedwabnego negliżu i przeglądała się w ręcznem lusterku.

— Nie myśl, że ci z tym pójdzie tak łatwo jak z innymi.

„Chora" nie odpowiadała. Cała jej uwaga była pochłonięta odbiciem w lusterku. Mobilizowała się do nowej kampanji.

Nagle Rysia wydała odgłos, podobny do entuzjastycznego miauknięcia.

— Co się stało?

— Nie powiedziałam ci jeszcze, jak on cudnie wygląda w kostjumie kąpielowym. Co za budowa. Istny Grek. Stąpa po piasku jak gladjator. Lichtsteinówny latają za nim z kodakiem. Ha, ha, ha. Ma całkowity śliczny kostjum, nie tak, jak ci nasi barbarzyńcy. Esteta. Wszyscy panowie okropnie przy nim tracą. Mówię ci, okropnie. Albo za chudzi, albo za beczkowaci, albo za patykowaci, albo za obszerni. Nogi albo jak tyki do grochu, albo jak słupy. Słowiański klasycyzm. Że się też jeden z drugim nie gimnastykuje. Ani za grosz zmysłu estetycznego. Rasa ludzka zeszła na psy. Tylko my kobiety ratujemy cośniecoś sytuację, chociaż i to niebardzo. Zabiorę ci jeszcze trochę czekoladek i uciekam. Mówił, że przyjdzie po obiedzie. I głos ma nadzwyczajny. W piekłobym poszła za tym głosem. Pa, Aluchna.

Pochyliła się nad łóżkiem, pocałowała przyjaciółkę i wybiegła, nucąc tango Milonga.

Ala przeciągnęła się leniwie. Umysł jej pracował z gorączkową intensywnością. O Sińskim i Januszu zapomniała tak gruntownie, jakby przestali istnieć. Czuła, że zaniosło się na ostateczną rozgrywkę z losem. Ten... albo rezygnacja z wysokich ambicyj. Nigdy jeszcze nie zdarzyło się, żeby zapragnęła podbić kogoś z myślą o małżeństwie. Zawsze czegoś brakowało. To młodości, to pieniędzy, to wykształcenia, to nazwiska, to urody, to dystynkcji. Ten posiadał wszystko. Coprawda różnica wieku była dość znaczna, ale to glupstwo. Zawsze to lepiej dla żony, gdy mąż jest trochę starszy niż mógłby być, niż za młody. Jednem słowem człowiek wymarzony. I nietylko to, bo poza wszelkiemi interesownemi względami mogący się podobać jako mężczyzna. Zabawne, że Rysia taka podniecona. I Ruta już krąży koło zwierzyny. I Lichtsteinówny. Ładne one w swoim rodzaju, ale na pewno nie będą w jego guście. Krzykliwe, hałaśliwe, obcesowe i te twarze... jak księżyce w pełni. Naprawdę niebezpieczną rywalką mogłaby być tylko ta śliczna rozwódka ze Lwowa, ale ona nieczęsto przychodzi na plażę i zresztą zajęta swoim konkurentem. Całe szczęście, że tak unikają oboje miejsc uczęszczanych.

Ala odłożyła robotę, odstawiła pudełko z czekoladkami, położyła się z rękami założonemi pod głowę i usnęła.

Śniło jej się, że jest żoną Dunina.

(D. c. n.)

PRZETARG PUBLICZNY

na budowę domów urzędniczych w Sosnowcu
przy ul. Prezydenta Mościckiego.

Prace obejmują roboty ziemne, murarskie, żelazo-betonowe, tynkarskie, ciesielskie, stolarskie, szklarskie, blacharskie i dekarskie, kowalskie i ślusarskie, malarskie, zduńskie i izolacyjne.

Projekt budowy wyłożony jest do wglądu w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie, Oddział budowlany, pokój 112, gdzie również zainteresowane firmy nabyć mogą formularze ofertowe, oraz ogólne warunki budowy za opłatą 20.— zł.

Oferty mogą być składane osobiście lub pocztą w zapieczętowanych kopertach z napisem jak w nagłówku podano, do 11. 7. 30 r. godz. 11, w którym to dniu o godz. 12-tej odbędzie się otwarcie ofert.

Firmy uczestniczące muszą do terminu składania ofert złożyć w kasie Z.U.P.U. w Królewskiej Hucie wadjum w wysokości 25.000.— zł. w myśl przepisów o powierzaniu robót. § 8.

Oferty niepoparte złożeniem przepisanego wadjum, nie będą rozpatrywane.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta wzgl. nieuwzględnienia żadnej ze złożonych ofert.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie.

Dr. Antoni Gunia — PREZES
Franciszek Szczur — w z. DYREKTOR

Z. H. 45|30 — 3803

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. Ust. Nr. 3|28, poz. 20) o zapobieganiu upadłości ogłasza, że **Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 27 czerwca 1930 roku w sprawie odroczenia wypłat firmie „L. M. Szwajcer“ w Będzinie postanowił wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 28 lutego 1930 r. uchylić i udzielić firmie „L.M. Szwajcer“ w Będzinie odroczenia wypłat na okres trzymiesięczny od daty wyroku tegoż Sądu Apelacyjnego.**

Sekretarz: (podpis nieczytelny)
Przewodniczący: (podpis nieczytelny)

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam „Forda“ mało używanego półciężarówkę za 1500 złotych, kupię motocykl używany. Sosnowiec, 1 Maja 21 portjernia — telefon 1203. 3807

Sprzedam dom nowy wśródmieściu Sosnowca 19 ubikacji, cena przystępna ewentualnie pożyczę kilka tysięcy na pierwszą hipotekę, procent według umowy. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ Sosnowiec. 3806

Masło, jaja, sery hurtowo sprzedaje „Dwór“ Sosnowiec, Warszawska 12, w podwórzu, telefon 14-25. 3190

Jest do sprzedania dom murowany, esiem ubikacji. Cena piętnaście tysięcy złotych. Wiadomość wieś Pustkowie koło Kazimierza, Kieraska Antonina. 3809-3

LOKALE

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ 3808-2

POSADY i PRACE

Rachmistrz, lat 32, żonaty, poszukuje posady od zaraz. Oferty proszę składać do Administracji „K. Z.“ pod „Obowiązkowy“. 3804

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3278-7

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec na imię Marjana Bednarskiego. 3780-3

Zgubiono portfel zawierający dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie i los loteryjny. Znalazca raczy zwrócić Bank Związku Spółek Zarobkowych Sosnowiec Wacław Przeradzki.

ROZNE

Podaję do publicznej wiadomości, że z byłą moją żoną, Janiną z Czupielów, nic mnie nie łączy i za długi Jej nie odpowiadam. Józef Madeyski. 3790-3

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3326-11

RZĄDCA

3789 **młody z praktyką**
na majątkach G. Śląska i Kongresówki
CHCE POSADĘ ZMIENIĆ.
Oferty proszę składać w Adm. K.Z. pod „Rządca“.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sienkiewicza 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI